

NA ZAKOŃCZENIE wizyty delegacji partyjno-rządowej Socjalistycznej Republiki Wietnamu w ZSRR, opublikowano w Moskwie wspólny komunikat. L. Breżniew, A. Kosygin, Le Duan i Pham Van Dong podpisali układ o przyjaźni i współpracy między ZSRR a Socjalistyczną Republiką Wietnamu, świadczący o nowym etapie rozwoju stosunków radziecko-wietnamskich.

W MONTREAUX (Szwajcaria) odbyło się 9 bm. kolejne posiedzenie przedstawicieli 35 państw — sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE. Obrady, w których bierze udział 120 ekspertów z państw europejskich oraz USA i Kanady, są poświęcone rozważaniu środków pokojowego rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych. Głos w debacie generalnej zabrał m. in. przewodniczący delegacji polskiej, M. Paszkowski.

ZGROMADZENIE Ogólne NZ w przyjętej dziś w nocy rezolucji zażądało bezwzględnego wycofania obcych wojsk z Cypru i wznowienia negocjacji między przedstawicielami greckiej i tureckiej społeczności wyspy. Stanowisko Polski w tej sprawie przedstawił stały przedstawiciel PRL przy ONZ amb. H. Jaroszek. Polska opowiada się za pilnym zwołaniem międzynarodowej konferencji w sprawie Cypru pod auspicjami ONZ, tak jak to zaproponował Związek Radziecki w 1976 r. i wyraża przekonanie, że przyczyniłoby się to wydatnie do znalezienia trwałego rozwiązania sytuacji na Cyprze.

ZE ŚWIATA

W Zabrzu, obradowało 9 bm. w poszerzonym składzie — plenum KW PZPR w Katowicach. Gospodarska debata koncentrowała się na wszechstronnej ocenie wyników minionych 10 miesięcy br. oraz wniosków, których realizacja zapewni pełne wykonanie zadań br., stworzy warunki pomyślnego startu do zadań 1979 r. — jubileuszowego roku 35-lecia Polski Ludowej. Węzłowe zagadnienia z tym związane omówił członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudziński.

Mówca stwierdził m. in.: „Wszystko jest w naszych rękach, jako gospodarzy naszej ludowej ojczyzny”. Wychodząc z tych przesłanek, odpowiadając na myśl rzuconą w Sejmie przez przywódcę partii i narodu polskiego — Edwarda Gierka, kierując się odpowiedzialnością za

Poszerzone Plenum KW PZPR w Katowicach

Rzetelna praca i wiedza służymy rozwojowi Ojczyzny

W Zabrzu, obradowało 9 bm. w poszerzonym składzie — plenum KW PZPR w Katowicach. Gospodarska debata koncentrowała się na wszechstronnej ocenie wyników minionych 10 miesięcy br. oraz wniosków, których realizacja zapewni pełne wykonanie zadań br., stworzy warunki pomyślnego startu do zadań 1979 r. — jubileuszowego roku 35-lecia Polski Ludowej. Węzłowe zagadnienia z tym

związane omówił członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudziński.

Mówca stwierdził m. in.: „Wszystko jest w naszych rękach, jako gospodarzy naszej ludowej ojczyzny”. Wychodząc z tych przesłanek, odpowiadając na myśl rzuconą w Sejmie przez przywódcę partii i narodu polskiego — Edwarda Gierka, kierując się odpowiedzialnością za

budowę siły i zasobności Rzeczypospolitej, za pomyślność naszego narodu — podejmujemy sprawę czynu 35-lecia Polski Ludowej.

W realizacji trudnych, ambitnych zadań w 1979 r. decydujące znaczenie mieć będzie kł.

(Dokończenie na str. 2)

Apel o uczczenie czynem jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej

Apel, skierowany do wszystkich ludzi pracy, do społeczeństwa woj. katowickiego podkreśla, iż zbliża się rok pięknego jubileuszu upamięt-

niającego wiekopomną datę w historii ojczyzny — 35-lecie powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z dumą i radością powitamy tę doniosłą rocznicę.

Większość spośród 60 lat dzielących nas od odzyskania niepodległości, która nierozłącznie wiąże się ze zwycięską Rewolucją Październikową — to czas tworzenia i budowania ludowej Ojczyzny, w której niezwykle krótkim historycznie okresie, przeżyliśmy skutki wielokrotnego zaoferowania, stworzyliśmy nowoczesny, na miarę współczesnych potrzeb potencjał gospodarczy, zapewniłmy każdemu obywatelowi niezwykłe w socjalizmie prawo do pracy i osobistego rozwoju, a każdej polskiej rodzinie poczucie pewności jutra — stwierdza apel.

(Dokończenie na str. 2)



Cenny i pożyteczny dar „Gromady”

Wczoraj w siedzibie Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy „Gromada” w Krakowie odbyła się uroczystość przekazania na ręce z-cy członka Biura Politycznego, I sekretarza KK PZPR Kazimierza Barcikowskiego przez z-cę prezesa WUSP Zygmunta Cholewickiego urządzenia nabytego przez załogę WUSP do mechanicznej izolacji poziomej murów w obiektach zabytkowych (na zdjęciu).

Podczas uroczystości, w której uczestniczył m. in. pełnomocnik prezydenta m. Krakowa d/s rewaloryzacji zespołów zabytkowych, naczelnik dzielnicy Śródmieście — Wojciech Hydzik, zademonstrowano zebranym urządzenie produkcji włoskiej marki Edil Sana, które WUSP „Gromada” nabyła dla Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych na ostatnich Targach Poznańskich. Urządzenie wartości 525 tys. zł pozwala na wyeliminowanie uciążliwej pracy ręcznej przy wykonywaniu robót izolacji

poziomej fundamentów, ma więc kapitalne znaczenie przy pracach rewaloryzacyjnych prowadzonych w mieście. Dodatkową zaletą urządzenia jest to, że podcinanie murów maszyną powoduje minimalne naruszenie substancji budynków, a rozmiary pozwalają na stosowanie praktycznie w każdych warunkach.

Obecny dar załogi WUSP to kolejny wkład w odnowę Krakowa. W latach 1976–78 „Gromada” we własnym zakresie wykonała już generalne remonty w obiektach zabytkowych w Ryńku Gł. 28, oficynie przy ul. Boh. Stalingradu 15 i przy ul. Szewskiej 4. (j.r.)

Fot. JADWIGA RUBIŚ

DLA STAREGO KRAKOWA

Nowy numer konta!

UWAGA: od kilku dni obowiązuje nowy numer konta Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa, na które można wpłacać kwoty przeznaczone na odbudowę: 35073-8321-189-85 w NBP VII O/M w KRAKOWIE.

ZAŁOGA BIURA PROJEKTOWO-BADAWCZEGO BUDOWNICTWA OGÓLNEGO zadeklarowała wykonanie prac projektowo-kosztorysowych wartości 300 tys. zł.

OKRĘGOWE LABORATORIUM POCZTY I TELEKOMUNIKACJI oraz OŚRODEK ELEKTRONICZNEGO PRZETWARZANIA DANYCH POCZTY I TELEKOMUNIKACJI W KRAKOWIE zobowiązały się do przepracowania na rzecz odbudowy krakowskich zabytków 762 roboczogodzin.

(es)

ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA

Kraków w 1918 roku ■ Dzieje Wawelu ■ Dzielnica Kazimierz ■ Królewskie koronacje

W minioną niedzielę w pierwszych spacerach po starym i nowym Krakowie wzięło udział blisko 1700 osób. Akcja ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA cieszy się więc nadal olbrzymim powodzeniem. Przypominamy, iż urządzają ją

już po raz siódmy: redakcja „Echa”, Koło Grodzkie PTTK (główny organizator), Koło Przewodników PTTK po Krakowie, Wydziały Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Kultury i Sztuki Urzędu Miasta, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa oraz Muzeum Historyczne m. Krakowa.

Joseph Califano przebywał w Krakowie

Wczoraj przebywał w Krakowie Joseph A. Califano, sekretarz zdrowia, oświaty i opieki społecznej USA. W czasie swego kilkugodzinnego pobytu w naszym mieście dostojny gość zwiedził zabytki Starego Miasta, a wśród nich Collegium Maius, gdzie z rak rektora Akademii Medycznej im. M. Kopernika prof. dr Tadeusza Popiela otrzymał Medal 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Amerykański gość zwiedził także Instytut Pediatrii w Prokocimiu.

Z Krakowa Joseph Califano udał się do Oświęcimia. (k.)

Jutro (11 bm.), w wolną od pracy sobotę, urządzamy dodatkowe spacery zatytułowane „KRAKÓW W 1918 ROKU”. O godz. 10.30 w sali konferencyjnej Domu Turysty (ul. Bitwy pod Lenino) odczyt, na ten temat wygłosi prof. Karol Estreicher. Prelekcję organizujemy dla osób, które zdobywają odznakę PRZYJACIELA KRAKOWA w stopniu złotym z pawim piórem, w miarę wolnych miejsc mogą w niej wziąć udział wszyscy uczestnicy naszej akcji. Jutro między godziną 12.00, a 14.00 spotykamy się wszyscy koło pomnika Mickiewicza na Rynku Głównym, skąd wyruszymy na spacer po Krakowie.

A oto program wycieczek na niedzielę, 12 bm.:

● Odznaka brązowa — DZIELNICA KAZIMIERZ, część II — zbiórka między godziną 10.15 a 11 koło pomnika Mickiewicza na Rynku Głównym.

● Odznaka srebrna — DZIELNICA KAZIMIERZ, część II — zbiórka między godziną 9.00 a 9.45 na placu Wolnica, koło Muzeum Etnograficznego. W programie zwiedzanie zabytków związanych z pobytami Żydów w tej części Krakowa.

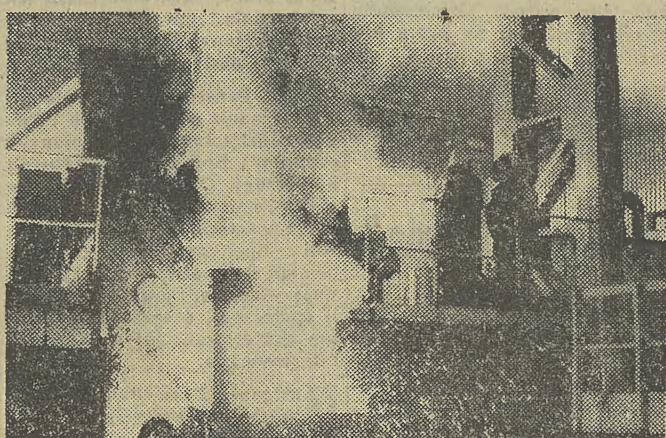
● Odznaka złota — KORONACJE KRÓLÓW POLSKICH — zbiórka między godziną 11.30 a 12.30 koło pomnika Mickiewicza na Rynku Głównym. W programie zwiedzanie Skarbcza Koronnego i Muzeum Katedralnego na Wawelu.

Cena 1 zł

echo KRAKOWA

ROK XXXIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 254 (10226)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, piątek 10, sobota 11, niedziela 12 XI 78 r.



Nowa elektrolitownia Huty „BAŁDON” w Katowicach produkuje stal wysokiej jakości — wysokostopową. Wykorzystuje ją przemysł motoryzacyjny, elektromaszynowy i chemiczny. CAF

Prototyp sztucznego serca

Grupa kardiologów francuskich pod kierownictwem profesora Jeana Raoula Montiesca skonstruowała nowy typ sztucznego serca. Serce to, będące oryginalną konstrukcją pompy napędzaną silnikiem rotacyjnym Wankla, może zostać podłączone zamiast własnego, wadliwego organu pacjenta. Na jego zainstalowanie w ciele chorego lekarze potrzebują około 2 godzin.

Kraków gości delegację CZ TPR-P

Wczoraj przybyła do Krakowa goszcząca w Polsce z okazji obchodów 61 rocznicy Rewolucji Październikowej, delegacja Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej z jej wiceprzewodniczącym, członkiem KC KPZR, z-cą przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Iwanem J. Polakowem.

W skład delegacji wchodzi: dyrektor filii Centralnego Muzeum Lenina w Ułjanowsku Antonina Tomul, członek ZC TPR-P Antolij Winogradow, kierownik Sekretariatu przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Jefim Krawczenko, radca ambasady ZSRR w Warszawie Oleg Brykin. Radzieckim gościom w podróży po Polsce towarzyszy sekretarz generalny TPP-R — Wacław Barszczewski.

W imieniu władz Krakowa delegację powitali: sekretarz KK PZPR Jan Grzelak, wiceprzewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa, prezes KK ZSL Władysław Cabaj i wiceprezydent m. Krakowa Barbara Guzik. Obecny był konsul generalny

Z OSTATNIEJ CHWILI Przywódca opozycji wraca do Iranu

TEHERAN
Szeft wojskowo-cywilnego rządu Iranu, gen. Reza Azhari ożnam, że armia irańska w 100 proc. stoi po stronie cesarza. Tymczasem front narodowy, opozycyjna organizacja kierowana przez Karima Sanjabi, zapowiedziała kontynuowanie akcji strajkowej i demonstracji przeciwko obecnym władzom irańskim. Sanjabi ma powrócić dziś z Paryża do kraju. (O sytuacji w Iranie piszemy w komentarzu na str. 2.)

ZSRR w Krakowie Iwan Kozma

Goście złożyli wizytę w siedzibie Zarządu Krakowskiego TPP-R, zwiedzili Muzeum Lenina, złożyli kwiaty pod Pomnikiem W. I. Lenina w Nowej Hucie oraz wzięli udział w akademii poświęconej 61 rocznicy Rewolucji w krakowskim Zakładzie Maszyn Kablowych.

Dzisiaj delegacja radziecka spotkała się z kierownictwem politycznym KK PZPR oraz zwiedziła zbiory sztuki na Wawelu i zabytki starego Krakowa.

Bogaty program kulturalny „Dni Krakowa” w Lipsku

W okresie od 14 do 21 listopada br. odbędą się w Lipsku tradycyjne „Dni Krakowa”. Program prezentacji dorobku społeczno-kulturalnego naszego miasta jest w tym roku szczególnie bogaty i obejmuje koncerty Filharmonii Krakowskiej, Zespołu Pieśni i Tańca „Ślōwianki”, orkiestry kameralnej i chóru „Capella Cracoviensis”, studentów PWSM, występy Marka Grechuty oraz liczne wystawy m. in. sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego regionu krakowskiego, ekspozycję Muzeum Narodowego w Krakowie pt. „Polska — krajobraz i ludowe obyczaje XVIII i XIX w.”, wystawy plakatu krakowskiego, grupy plastycznej „Nowa Huta”, krakowskiego Bractwa Kurkowego, zbiorów filatelistycznych, kosmetyków „Miraculum”, a także imprezy sportowe z udziałem zawodników „Wisły” i „Hutnika”. (aż)

Nowych wyborów nie będzie

LONDYN
Brytyjska Izba Gmin udzieliła wotum zaufania mniejszościowemu rządowi labourystowskiemu, aprobując w czwartek 312 głosami przeciwko 300 program rządowy premiera Jamesa Callaghana na rok przyszły.

W 40. rocznicę „kryształowej nocy”

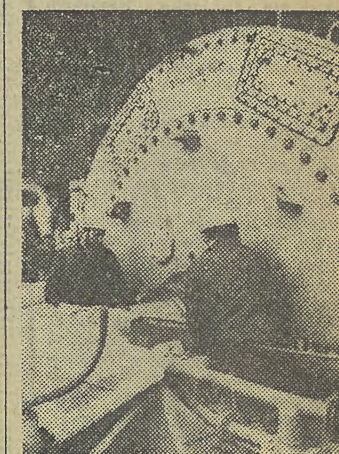
BONN
9 listopada, w 40. rocznicę tzw. „kryształowej nocy” — nazistowskiego pogromu Żydów niemieckich, w synagodze w Kolonii odbyła się uroczystość z udziałem prezydenta RFN Waltera Scheela i kanclerza federalnego Helmuta Schmidta.

W swym przemówieniu Schmidt zwrócił się do Żydów całego świata o przebaczenie i oświadczył, że ogromna większość Niemców wyciągnęła nauki z historii. Wracając do wydarzeń z roku 1938, kanclerz Schmidt przyznał, iż większość obywateli ówczesnej Rzeszy niemieckiej pokwitowała „kryształową noc” milczeniem.

Tylko w niedzielę o godz. 13

W kinie „Kijów”

W kinie „Kijów” jeden z najbardziej widowiskowych w bieżącym roku, sensacyjny film produkcji amerykańskiej, pt. „KOZIOROZEC — 1”



Już wkrótce w elektrowni „Jaworzno III” ruszy szósty i zarazem ostatni turbozespół o mocy 200 MW. Elektrownia będzie wtedy dysponować mocą 1200 MW i jej budowa zostanie zakończona. Obecnie rozpala noż kocioł, dobiegają końca prace przy wykonaniu części hali. Pierwsze zakręcenie turbiny i synchronizacja bloku przewidziane są ok. 20 listopada br. CAF — Sochor

◆ Doskonalenie stylu pracy administracji terenowej ◆ Zadania
Komitetów Kontroli Społecznej ◆ Zwalczanie alkoholizmu

Posiedzenie Rady Państwa

9 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

Dokonując oceny działalności rad narodowych w zakresie poprawy stylu pracy administracji terenowej, ze szczególnym uwzględnieniem załatwiania spraw ludności Rada Państwa stwierdziła wzrost skuteczności oddziaływania rad na pracę administracji.

Stałym elementem nadzoru, sprawowanego przez rady narodowe nad pracą administracji, powinny być analizy sposobu za-

łatwiania skarg, wniosków i interwencji obywateli, spraw sygnalizowanych przez radnych, organizacje społeczne oraz środki masowego przekazu. Należy rozwijać i upowszechniać inicjatywę zapewniającą pełną wnikliwość przy rozpatrywaniu spraw ludzi pracy, skracanie czasu ich załatwiania, upraszczanie czynności urzędowych i doskonalenie kultury obsługi obywateli.

Rada Państwa rozpatrzyła informację o kierunkach i formach działalności powołanych ostatnio Komitetów Kontroli Społecznej. Obecnie najważniejszym zadaniem jest podjęcie przez wszystkie Komitety Kontroli Społecznej konkretnych działań inspirowanych i koordynowanych wobec organów kontroli społecznej, a także zapewnienie skuteczności jej wniosków i interwencji.

Następnie Rada Państwa rozpatrzyła i przyjęła do wiadomości informację prokuratora generalnego o działalności Pro-

kuratury w zakresie zapobiegania i zwalczania negatywnych zjawisk społecznych występujących na tle nieprzestrzegania przepisów ustawy o zwalczaniu alkoholizmu.

Wyrażając Prokuraturze uznanie, że rozwijana w tym zakresie aktywność, Rada Państwa podkreśliła szczególną wagę ścisłego realizowania przepisów powyższej ustawy.

Ponadto Rada Państwa:

— Ratyfikowała konwencję o zapobieganiu zanieczyszczeniu mórz przez zatapianie odpadów i innych substancji, mianowała Witolda Jurasza ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Togo oraz w Rep. Nigru. Funkcje te będzie on łączył ze stanowiskami ambasadora w FR Nigerii i w LR Beninu; mianowała Jana Majewskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Królestwie Tajlandii; uwzględniła prośby 33 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

Kto lepiej opowie?

Krakowskie eliminacje konkursu krasomówczego przewodników PTTK rozegrały się w tym roku w niewielkim, bo tylko 6-osobowym gronie. W krótkich 10-minutowych wystąpieniach zwyciężyła Maria M. Woźnicka opowiadając ładnym językiem o „jeszcze jednej wieży w panoramie Krakowa” czyli po prostu o ośrodku TVP na Krzemionkach. Podobały się również wystąpienia R. Tyrowicz o starym Krakowie i K. Sobczyk o wsi gorczańskiej. Gratulujemy i życzymy powodzenia w ogólnopolskim konkursie w Golubiu-Dobrzyniu. (ag)

Wyrok w procesie szajki

Przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu zakończył się proces b. agentów CPN z Grudziądza i ich wspólników kierowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach społecznych. Oskarżeni, w ciągu dwóch lat wlewali do baków samochodów mniejsze ilości paliwa niż klienci opłacali oraz wystawiali kierownikom fikcyjne rachunki za paliwo. W ten sposób zagarnęli blisko pół miliona złotych.

Sąd skazał agentów Zdzisława Wisznickiego, K. Szurka, R. Ostrowskiego, A. Lewickiego, T. Chrusickiego, A. Kikela i J. Łowickiego na kary od 7 do 4 lat pozbawienia wolności, grzywny od 120 tys. zł do 40 tys. złotych oraz zasądził zwrot całej zagarniętej sumy.

6 oskarżonych kierowników sąd skazał na kary pozbawienia wolności od 2 lat do 1 roku z zawieszeniem. Wyrok jest nieprawomocny.

Wśród tej galerii osób dziwnych warto zwrócić uwagę na niezwykle postać Zydę, którą stworzył Innocenty Smoktunowski i na postać byłego śpiewaka cerkiewnego, który stracił głos, w wykonaniu reżysera filmu — Siergieja Bondarczuka. Zresztą każda, najmniejsza nawet rola jest w tym filmie zarysowana niezwykle wyraźnie i zdecydowanie. Nie ma tu ani jednej postaci bladej i nijakiej. Oczywiście, jest to przede wszystkim film o Czechowach ale także i samych aktorów.

Ala nade wszystko wielkim aktorem, o wielkich możliwościach wyrazowych, pozostaje sam step. Zmienny według tylko własnych praw natury jawi się tu jako bogactwo wielkie, niepokonane i wieczne. Jest zupełnie taki sam, jak był już w „Stepach Akermana” Mickiewicza, choć dopiero tutaj, po raz pierwszy można zobaczyć, jak wygląda rzeczywistość ów Mickiewiczowski „suchy przestwór oceanu”.

Zwracam uwagę na ten niezwykle film, także i ze względu na jego niepowtarzalność. Dziś już nikt tak filmów nie robi. W tej reżyserii ze wszystkich zbyt prosto chwytliwych momentów jest jakiś zdeminiowany arystokratyzm, który można spotkać chyba jeszcze tylko w filmach japońskich. Nie jest przecież przypadkiem, że mimo odmiennych materii fabularnej, kojarzy się ten obraz z niedawnym japońsko-radzieckim dziełem Akiry Kurosawy — „Dersu Uzala”. Tam „mówiła” i żyła tajga. Tu „krzyczy” do nas step. I w tym samym i w tym filmie trzeba jednak chcieć słuchać. A wtedy taki film będzie prawdziwie fascynujący.

Maria MALATYŃSKA

Próby ratowania dolara — bez rezultatu

9 bm. był na giełdach państw kapitalistycznych kolejnym dniem spadku notowań dolara. Kursy wymiany waluty amerykańskiej na inne „silne” waluty, w szczególności na jena japońskiego, markę zachodniemiecką, franka szwajcarskiego i holenderskiego guldenu spadły mimo interwencji ze strony banków centralnych.

Aczkolwiek Bank of Japan zakupił w czwartek 120-140 milionów dolarów w celu przeciwdziałania się spadkowi notowań waluty amerykańskiej, na giełdzie w Tokio kurs dolara wyniósł zaledwie 186,70

jena, wobec 188,40 jena w środę. W Zurychu notowania dolara spadły w czwartek do 1,6120 franków szwajcarskich wobec 1,6170 w dniu poprzednim. We Frankfurcie n/Menem — mimo interwencji banku federalnego — za dolara płacono w czwartek już tylko 1,86225 marki wobec 1,8775 marki w dniu poprzednim. Równocześnie na giełdach w Zurychu i w Londynie zaobserwowano wzrost cen złota. Uncia złotego metalu na największej giełdzie — Złotego kruszców w Zurychu kosztowała przeszło 219 dol.

Silny spadek dolara w tygodniu po ogłoszeniu programu prezydenta Cartera ratowania waluty amerykańskiej, koła giełdowe przypisują utrzymywaniu się wszystkich głównych przyczyn jej słabości: wysokiego deficytu handlowego USA i wysokiej stopy inflacji w tym kraju. Niektórzy wyrażają także opinie, że środki przewidziane w programie Cartera dla podtrzymania dolara są niewystarczające.

Informujemy PT Kłebów, że w wolną od pracy sobotę 11 listopada SDH „Jubilat” będzie otwarty:
— dział spożywczy w godz. 8-19
— dział przemysłowy w godz. 9-19
Serdecznie zapraszamy!
K-7779

OD NIEDZI

O niedawna jeszcze Iran uważany był za jeden z najbogatszych krajów świata. Sprawiła to ropa naftowa obficie tryskająca z nowo odkrytych złóż, której eksport przynosił państwu rocznie 22 miliardy dolarów. Dziennie wydobyte „płynne złoto” wynosiło do 6 milionów barylek. Dziś Iran znajduje się na krańcu wojny domowej i ruiny gospodarczej. Strajk 37 tysięcy robotników naftowych gwałtownie zmniejszył wydobycie ropy, każdy dzień przynosi straty sięgające ok. 60 milionów dolarów. Irańskie towarzystwa naftowe zawiadamiają swoich klientów, że nie będą się mogły wywiązać ze swoich zobowiązań, powołując się na zawartą w kontraktach klauzulę siły wyższej.

Kontrahenci oczywiście wiedzą dobrze co stanowi owa „siła wyższa”, ale nie mogą przeciwstawić, jako że to o dzieje się w Iranie jest sprawą wewnętrzną tego kraju. Dzieje się zaś bardzo źle, i właściwie mówi się już o nastroju powszechnego buntu grożącego przewrotem. Jasno w tej materii wypowiedziało się ostatnio główne ugrupowanie opozycyjne — Front Narodowy Iranu, który w opublikowanym komunikacie stwierdził bez ogródek, że obecny ustrój monarchiczny nie ma żadnej podstawy prawnej, ani religijnej, i jeśli ma powstać rząd narodowy, możliwy do przyjęcia, to musi on prze-

strzegać zasad islamu, demokracji i niepodległości. Nieprzypadkowo zasady islamu znalazły się na pierwszym miejscu hasel ugrupowań opozycyjnych, którymi, jak wiadomo, kierują wysocy dostojnicy religijni. Z ich to właśnie inspiracji doszło przed rokiem do olbrzymiej manifestacji, która nieprzypadkowo zbiegła się z 16 rocznicą reformy rolniej, godzącej głównie w interesy duchowieństwa irańskiego. Od tego to właśnie cza-

Kłopotów szacha ciąg dalszy

su wydarzenia toczą się lawinowo. Szach, Reza Pahlawi, nie jest już w stanie opanować sytuacji w kraju. Odwołuje i powołuje nowe ekipy rządowe, ale reakcja opozycji wciąż jest ta sama. Przed kilku dniami szach powierzył więc misję utworzenia nowego gabinetu 61-letniemu generałowi Gholanowi Reza Azhari — naczelnemu dowódcy sił zbrojnych. Ma on stworzyć rząd silnej ręki, rząd wybitnie wojskowy, który zdolny będzie opanować sytuację i nie dopuścić do wojny domowej. Z ostatnich komunikatów prasowych nie wynika jednak, aby wojsko panowało nad sytuacją. Mimo nasilającej się strzelaniny demonstranci nie opuszczają ulic

stolicy kraju i innych większych miast. Trwa też strajk robotników naftowych, który niepokoi z kolei wiele krajów importujących ropę naftową z Iranu.

Sprawa nie jest bagatelna, wewnętrzny konflikt w Iranie już zaczyna wywierać wpływ na produkcję i eksport irańskiej ropy naftowej, a więc i na całą sytuację energetyczną Zachodu. Głębokie zaniepokojenie z tego powodu wyraził ostatnio, przebywający w Tokio, amerykański sekretarz stanu do spraw energetyki — James Schlesinger. Stwierdził on mianowicie, że ograniczenie produkcji irańskiej ropy naftowej może spowodować chaos w skali światowej „nie mniej-

szy od tego, jaki wywołany został kryzysem naftowym w 1973 roku”. Dodał przy tym, iż niechcinnie wywrze to także wpływ na ustalenie nowych cen na ropę przez organizację krajów eksportujących ropę, której zgromadzenie ogólne ma rozpocząć obrady 15 grudnia br.

Oficjalnie Stany Zjednoczone popierają jednak szacha. Wrazem tego poparcia było m.in. publiczne pokazanie się Cartera z przebywającym w

Apel o uczczenie czynnej jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej

(Dokończenie ze str. 1)

Mieszkańcy Śląska i Zagłębia, od zarania ludowej państwowości, zawsze niezwykle pracowicie i aktywnie uczestniczyli w realizacji programu partii, programu, którego cele wyraża dzisiaj najpełniej hasło bliskie sercu każdego patrioty — „aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej”.

W przeciwieństwie do Waszym głębokim umiłowaniu Ojczyzny, serdecznej więzi z naszą partią, zwracam się do Was o godną odpowiedź na apel, skierowany z trybuny sejmowej — w 60. rocznicę odzyskania niepodległości — przez przywódcę państwa i narodu, towarzysza Edwarda Gierka do obywateli Rzeczypospolitej.

Przyjęty na plenum KW PZPR w Katowicach apel zwraca się do ludzi pracy, do wszystkich zamieszkujących region żarliwych patriotów — do klasy robotniczej, rolników, inżynierów, techników i ekonomistów, ludzi nauki, oświaty i kultury, do młodzieży o potwierdzenie osobistym, obywatelskim czynem swego serdecznego oddania Polsce Ludowej i stałej gotowości służenia rzetelną pracą i wiedzą jej wszechstronnemu rozwojowi.

Apel wzywa do wzmocnienia wysiłków na rzecz wzrostu poziomu gospodarności oraz jakości i nowoczesności produkcji i twórczej działalności, by coraz pełniej i wszechstronnie mogły być zaspokajane oczekiwania i potrzeby całego naszego społeczeństwa, osobiste ambicje pracowników i aspiracje ich rodzin. Na każdym stanowisku pracy i w każdej sferze życia społeczno-gospodarczego jest miejsce dla obywatelskiego czynu i istnieją możliwości aktywnego przejawiania się osobistej pomysłowości i inicjatywy każdego patrioty. Niech suma naszych wspólnych, twórczych do-

co słychać...

Rozszerzającej się narkomanii we Włoszech towarzyszą coraz częstsze włamania do aptek w poszukiwaniu środków odurzających. Minister zdrowia Tina Anselmi poinformowała, że w ub. roku we Włoszech zatruto się śmiertelnie narkotykami 40 osób.

Waszyngtonie irańskim następcą tronu, którego zapewnił o przyjaźni, życząc zarazem szachowi „wszystkiego najlepszego”.

A nieoficjalnie? Nieoficjalnie wyraża się poważne obawy o dalszy przebieg wypadków w Iranie. Są one tym większe, że obecnie w kraju tym przebywa ponad 40 tys. Amerykanów, którzy — jak się przypuszcza — wcześniej, czy później mogą paść ofiarą antyrządowych demonstracji. Z nieukrywanym niepokojem przyjęto też wiadomość o anulowaniu przez Iran dalszych zakupów sprzętu wojskowego (w ciągu minionych 6 lat zakupiono broni za 19 miliardów dolarów), ponieważ kraj potrzebuje funduszy na realizację programu ekonomicznych i społecznych.

Mimo powołania nowego rządu napięcie w Iranie wzrasta. W stolicy kraju — Teheranie od paru dni nie ukazują się żadne gazety. Wydano polecenie aresztowania kilku byłych ministrów i polityków, na których ciąży podejrzenie o korupcję. Teherańskie redakcje poinformowały o aresztowaniu pięciu dziennikarzy. Mnożą się trudności aprowizacyjne i paliwowe. W kraju, którego budżet państwowy opierał się na funduszach z eksportu ropy naftowej rozpoczęto racjonowanie benzyny. Przebywający zaś w Paryżu przywódca irańskich muzułmanów — Ajatollah Chomeini wzywa Iranczyków do kontynuowania walki przeciwko monarchii. (m-tz)

Końców złoży się na bogaty i kny dar Ojczyźnie w roku jubileuszu.

Poszerzone Plenum KW PZPR w Katowicach

(Dokończenie ze str. 1)

mat, jaki wojewódzka organizacja partyjna potrafi stworzyć wśród najszerzej rzeszy społeczeństwa. Powodzenie zarzeń zależeć będzie od tego, jaki praktyczny kształt, wszystkie instancje i organizacje państwowe nadawać będą kierownictwu i roli partii.

W praktyce codziennego działania wojewódzkiej komisji politycznej jedność całego społeczeństwa w realizacji programów partii, w pomnażaniu siły X Polski i dostatk Polaków, pskie

Górnik-kombajnista z „młajaj palni „Bolesław Smiały” — Zp. znant Kalinowski odczytał nie i stępnie projekt apelu do ludnarpacy Śląska i Zagłębia o wotbnie czenie czynem zbliżającego staie jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej. Zgromadzony na posiedzeni nnu Plenum KW PZPR aktywny województwa jednomyślnie wotn twierdził proponowany wotbrie apelu (tekst apelu podajemy na d dzielnie).

Obrady zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”.



Międzyrejonowa poradnia dziecka chorego

W Zakopanem otwarto piernszą w miejscowości uzdrowi kowo-wypoczynkowej na teren kraju międzyrejonowa poradnia dziecka chorego. W rejon Tatr bawi każdego roku oko 800 tys. dzieci przejeżdżają; głównie dla nich przeznacz na jest nowa placówka zdrowia.

Ta nowa placówka dla chorych dzieci odciaży pogotowie równocześnie zapewni lepszą opiekę wszystkim dzieciom Podtatrzu. Duża w tym zasługa Rady Narodowej, która mlażla na ten cel odpowiedni obiekty przy ul. Zamojskiego 14.

(a. rak)

10-milionowy silnik z „Tamelu”

9 bm. brygada Stanisława Spali z Fabryki Silników Elektrycznych „Tamel” w Tarnowie wyprodukowała 10-milionowy silnik w powojennej historii fabryki.

W krakowskim szpitalu wojskowym

Krakowski szpital wojskowy jest organizatorem i gospodarzem — obradującej dziś — okręgowej konferencji kierowniczego aktywu komisji wychowania zdrowotnego oraz organizacji społecznych, zajmujących się szerzeniem oświaty zdrowotnej.

Właśnie oświata zdrowotna stanowi myśl przewodnią, — składających się na program konferencji — 8 referatów; wśród nich jest także sprawozdanie p.k doc. Jana Olekskiego z międzynarodowej konferencji na temat: profilaktyka schorzeń cywilizacyjnych a ochrona środowiska. (n)

Lewczuk, Kluczykowski, i Skowron w BWA

Dzisiaj, w piątek, o godz. 18, w Pawilonie Wystawowym BWA przy pl. Szczepańskim 3a — nastąpi otwarcie wystaw trzech artystów plastyków krakowskich: Stawomir Lewczuk — malarstwo, Stanisław Kluczykowski — grafika, rysunek, Roman Skowron — grafika.

Wystawa czynna będzie codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. od 11 do 18, w piątek od godz. 13-20.

ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa”, ul. Wiślna 2, 31-007, Kraków („Echo Krakowa”, skrytka pocztowa 61, 30-960 Kraków). Telefon: centr. 375-88, redaktor naczelny: 246-78, zastępca redaktora naczelnego: 249-99, sekretarz odpowiedzialny: 292-32, dział miejski: 219-43 i 211-87, dział łączności z czytelnikami: 239-87, dział sportowy: 292-43. Biuro Ogłoszeń: 270-89.

123456 DO SOBÓTY

Polska -- listopad

Zbiorowa myśl o niepodległej Ojczyźnie zmaterializowała się w zbiorowym czynie

Poczucie przynależności do określonego narodu nie jest równoznaczne z afirmacją instynktu państwowego a patriotyzm wyrażający się przywiązaniem do kultury, tradycji i przeszłości, wspólnoty narodowej, nie musi być od razu uzmysłowioną potrzebą istnienia w narodowym państwie. Ten właśnie proces — potrzeby własnego państwa, potrzeby niepodległości — ogarnął i potęgował w II połowie XIX wieku, gdy masy chłopów żyjące na obszarach wszystkich trzech zaborów uświadamiały sobie swoją siłę liczebną i znaczenie, gdy rośnie liczba i dojrzała świadomość — narodowa i klasowa — klasa robotnicza. Niepodległość Polski stała się sprawą nie grupki patriotycznej szlachty, mieszczańskich demokratów, rewolucyjnych idealistów — Polska, jej niepodległość, jest zbiorową potrzebą całego narodu, który gotów jest całym na walkę i ofiary w imię wolności Ojczyzny.

ROK 1918

Tak, Polacy mogą wybić się na niepodległość. Tego pragnie cały naród: wszyscy Polacy.

Jasnovidzenie Wieszcza: „O wojnę powszechną, prosimy Cię Panie...” stało się rzeczywistością. Ta prośba o wojnę była przecież nadzieją na szansę jedyną: wrogów wśród zaborców, zrośnięcie interesów trzech „zandarmów Europy”. Wojna krymska nie spełniła nadziei podobnie jak wojny bałkańskie; musiały dojść imperialistyczne sprzeczności pomiędzy mocarstwami, by sprawa polska — przez lata przemilczana, będąca co najwyżej uszczypliwością w dyplomatycznych rozgrywkach — stała się przedmiotem poważnych rozważań, a naród polski podmiotem autentycznych zabiegów. Te rozważania i starania o względy — nie miejmy złudzeń!

Czy Polacy mogą wybić się na niepodległość? — To pytanie od dni pierwszego narodowego zrywu, Powstania Kościuszkowskiego, aż do listopada 1918 roku pozostawało bez odpowiedzi. Dla odtworzenia polskiej państwowości nie wystarczała szczerść porywów (vide: Naczelnik i jego kosynierzy), bohaterstwo (Legiony, okres Księstwa Warszawskiego), gotowość i sprawność narodowej siły zbrojnej (Powstanie 1830—31 roku), zapal garstki demokratów (Rewolucja Krakowska 1846 r., Wiosna Ludów), defermacja posunięta aż do absolutu (Powstanie Styczniowe 1863 r.). Zazwyczaj nie brakowało wódz, dowódców i hasł. Zawsze jednak nie dostawało mas nie setek, tysięcy czy dziesiątków tysięcy, ale milionów Polaków, których potrzeba serca i ducha, zbiorowa myśl o niepodległej Ojczyźnie zmaterializowała się w zbiorowym czynie.

— miały czysto utylitarne uwarunkowania. Gra pomiędzy Ententą a państwami centralnymi toczyła się o polskiego rekruta do armii, a jeśli nawet o przyszłą Polskę, to taką „własną”, quasi-państwo pozostające pod wpływem protektora.

Wojna powszechna toczyła od sierpnia 1914 roku. Kolejne lata walk, bitwy, sukcesy jednej strony i klęski drugiej albo zupełnie inaczej. I dwa wydarzenia: listopad 1917 roku i listopad 1918 roku. Zwycięstwo Socjalistycznej Rewolucji w Rosji, a w rok później zwycięstwo Polski — niepodległość.

Dla Lenina wolność Rosji oznaczała nie tylko i jedynie niezawisłość, wolnością była rewolucja przynosząca zmianę ustroju ekonomiczno-społecznego, przejęcie władzy przez masy ludowe, rewolucja tworząca nie tylko nowy układ sił i nowy, radziecki rząd, ale głosząca — i realizująca — hasło samostanowienia narodów, wyzwolenia ich spod ucisku obcych rządów.

Pozdrowienia dla narodu polskiego od Piotrogrodzkiej Rady Delegatów... „Carat, który w

ciągu półtora wieku dławiał naród polski, jak i rosyjski, został obalony wspólnymi siłami proletariatu i wojska... Zawładniając o tym naród polski... Piotrogrodzka Rada... oświadcza, że demokracja w Rosji stoi na stanowisku uznania samookreślenia politycznego narodów i oznajmia, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym...”

WYDARZENIA I DATY

Warto dziś, gdy zbiegają się dwie listopadowe rocznice wejść w kalendarium wydarzeń lat 1917—1918: Lenin i bolszewicy opowiadali się za niepodległością Polski wcześniej niż uczynili to prezydent Wilson i pozostali przywódcy Ententy. W roku 1918 eksperci amerykańscy wytyczyli zachodnią granicę Polski bez Poznańskiego i Pomorza, brytyjski premier Lloyd George gotów był oddać wczorajszemu wrogowi — cały Śląsk — Śląsk polski, szykujący się do walk o połączenie z Macierzą. A Lenin? Lenin był konsekwentny. W 1918 roku w publikacji będącej

wykładnią stanowiska władzy radzieckiej w kwestiach polityki europejskiej, pisano o Polsce, iż musi to być „państwo złożone ze wszystkich ziem polskich i mogące odegrać rolę międzynarodową... państwo głęboko demokratyczne...”

Trzy elementy: powszechne dążenie narodu polskiego do ukształtowania niepodległego bytu państwowego, zdefiniowane wojną sprzyjające odzyskaniu niepodległości osłabienie, faktyczna klęska państw zaborczych oraz zaistniała, pomyślna sprawa polskiej sytuacji międzynarodowej, wreszcie Wielka Rewolucja Socjalistyczna w Rosji — oficjalne akty prawne, decyzje polityczne, praktyka dzia-

(Dokończenie na str. 9)



Generał Roja

JEDNYM Z GŁÓWNYCH uczestników pamiętnego dnia uwolnienia Krakowa 31 października 1918 r., był ówczesny brygadier **BOLESŁAW ROJA**. Urodził się 4 września 1879 r. w Bryniewie Zagórnych koło Lwowa. Gimnazjum kończył w Złoczowie i tam też zetknął się z tajną działalnością kółka patriotycznego. W 1899 r. wstąpił do wojska austriackiego. Do poświęcenia się zawodowej służbie żołnierskiej skłoniła go tradycja rodzinna. Jego ojciec był żołnierzem, jak również i przodkowie, którzy — jak sam pisał „tłukli kości po całej Europie”. Po matce — córce drobnego ziemianina spod Lwowa przejął zamiłowanie do pracy na roli. Po niedługim jednak stosunkowo czasie, rozczarował się do panujących w armii austriackiej nudy i biurokratyzmu, i w 1905 r. wystąpił z wojska poświęcając się rolnictwu.

Nie należał do żadnej partii, a do „Sokoła” wstąpił dopiero w sierpniu 1914 r. Wojna światowa zastała go przy pracy na stanowisku kierownika oddziału wychodźstwa kontynentalnego w Polskim Towarzystwie Emigracyjnym w Krakowie, w którym organizował emigrację polskich robotników za chlebem do Belgii i Francji oraz osadniczą do Parany.

NIE BYŁ ZWIĄZANY w okresie przedwojennym z przygotowawczą pracą wojskową prowadzoną przez Józefa Piłsudskiego, jednak porwany wirami zdarzeń wojennych znalazł się w Legionach. W latach legionowej epopei należał do grona tych dowódców, którzy dzięki silnej swej indywidualności wysunęli się na czoło ówczesnego polskiego korpusu oficerskiego. We wrześniu 1914 r.

został początkowo dowódcą II, a następnie IV batalionu II Brygady, w 1916 r. dowódcą 4 pułku piechoty, a w 1917 r. dowódcą III Brygady. W 1918 r. po przybyciu do Krakowa zamieszkał w „Białym Domku” przy ul. Lubicz 21 obejmując posadę sekretarza Towarzystwa Żegluga Polskiej (Rynek Główny 19). Około września 1918 r. widząc zbliżający się rozpad monarchii austro-węgierskiej przystąpił do organizacji polskiej siły zbrojnej, która mogłaby w stosownej chwili przeprowadzić zamach wolnościowy i odebrać władzę z rąk austriackich.

W sprawie tej współdziałał z posłami do Rady Państwa w Wiedniu — artystą malarzem Włodzimierzem Tetmajerem i hr. Zygmuntem Lasockim. Zamierzał ściągnąć legionistów z 4 pułku do Krakowa, a ówczesny prezydent miasta Jan Kanty Fedorowicz, przyrzekł zapewnić im koszały w budynkach szkolnych. W organizowaniu siły zbrojnej pod jego kierunkiem brali też udział ppor. Stanisław Tęcza aptekarz z zawodu, który przyjechał z końcem września 1918 r. do Krakowa z frontu włoskiego oraz porucznik artylerii austriackiej Karol Haller.

POWSTAŁA 28 PAŹDZIERNIKA Polska Komisja Likwidacyjna widziała w nim kandydata na komendanta polskiej siły zbrojnej w Krakowie. Pod jego rozkazy oddał się ze swoimi ludźmi, konspiracyjnie oddzielnie w swej kompanii i batalionie asystencyjnym w Podgórzu porucznik Antoni Stawarz, który też udzielił mu wiadomości o sile i dyslokacji załogi austriackiej w Krakowie i planu alarmowego.

31 października 1918 r. Roja uczestniczył w Magistracie w

rokowaniach z przedstawicielami austriackich władz wojskowych, których celem było skłonienie ich do oddania władzy w ręce polskie. Udał się też na miasto, aby dopilnować zajęcia przez Polaków ważniejszych obiektów. W tym samym dniu w godzinach popołudniowych na mieście ukazała się odezwa Polskiej Komisji Likwidacyjnej, informująca, że objęła ona władzę w Krakowie i „zamianowała komendantem wojskowym okręgu krakowskiego brygadiera Legionów Bolesława Roję”.

Nowy komendant w tych trudnych dniach przełomu wykazał wielką energię i poświęcenie dla utrzymania ładu i porządku w mieście oraz przy organizacji polskiej siły zbrojnej. W rozkazach datowanych 1 listopada 1918 r. wzywał do zachowania spokoju, zakazywał rozboju i rabunku, powoływał do służby wojskowej wszystkich Polaków służących dotychczas w armii austriackiej.

W NASTĘPNYM OKRESIE czasu, mianowany niebawem generałem energicznie zajmował się tworzeniem wojska polskiego, w którym czynnie służył do 1922 r., kiedy to został przeniesiony w stan spoczynku. W latach 1928—1929 był posłem na Sejm z listy Stronnictwa Chłopskiego.

Po zajęciu Krakowa przez okupanta hitlerowskiego gen. Bolesław Roja został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen i tam 27 maja 1940 r. zamordowany. Był autorem prac o tematyce historycznej i wojskowej, między innymi napisał: „Legendy i fakty” (1931) oraz „Legionści w Karpatach w 1914—1915 roku” (1933).

TADEUSZ WRÓŃSKI



Po rozbrojeniu Niemców w Warszawie. Studenci i uczniowie pełnią wartę przed gmachem Prezydium Rady Ministrów. Na pierwszym planie i w głębi widać rozbrojonych żołnierzy niemieckich.

Samy o sobie (IV)

Dobra praca - lepsze życie

Dobra praca, wysoka jej jakość, to podstawowe źródło wzrostu poziomu życia — mówi Uchwała VII Zjazdu PZPR. Jak stwierdzenie to funkcjonuje w ludzkiej świadomości — oto zagadnienie, jakie m. in. miała obrazować ankietę przeprowadzoną przez Ogólnopolski Zespół Badania Opinii Społecznej RSW „Prasa — Książka — Ruch”, opracowaną przez dr. Zbigniewa Bajkę z Krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych.

Oczywiście ludzie zdają sobie sprawę ze związku między jakością pracy a jakością życia, dostrzegają go wszyscy niezależnie od wieku, poziomu wykształcenia, zawodu i miejsca zamieszkania. Za główny czynnik, decydujący o poziomie życia w Polsce, ankietowani (a chyba ich wypowiedzi potwierdziły wszyscy obywatele) uważają dobre rządy krajem o-

raz modernizację jego gospodarki. 96 proc. ankietowanych wysunęło te sprawy na pierwsze miejsce. Następnie szły warunki bezpośredniego zależne od każdego obywatela, przy stałym podnoszeniu kwalifikacji zawodowych i poziomu wykształcenia oraz dzięki dobrym stosunkom gospodarczym z zagranicą, poziom życia ludzi w Polsce będzie stale wzrastał.

Nie dodać, nie ująć, chyba tylko uzupełnić stwierdzeniem, że z biegiem lat waga tych spraw jest coraz lepiej dostrzegana. Warto by się też zorientować, jakie cele zaspokajają ludzka praca: czy idzie tylko

o zdobycie pieniędzy, dzięki którym można zrealizować marzenia materialne i duchowe w czasie wolnym od zatrudnienia czy też jest to środek potwierdzenia wartości osobistej i przydatności społecznej? Otóż ankietowani twierdzą, że ideałem byłaby dla nich praca zgodna z zainteresowaniami (45 proc.), dobrze płatna (27 proc.) i społecznie użyteczna (12 proc.). Jest to korzystne stwierdzenie, nie można bowiem dopuścić do sytuacji, w której konsumpcja stanie się dla ludzi głównym bodźcem lepszej pracy. Człowiek, który pracuje zgodnie ze swymi zainteresowaniami, dąży do pod-

niesienia swej wiedzy zawodowej i wykształcenia ogólnego, ma świadomość, że jego praca rozwija go i wzbogaca. Jest bowiem pewne, że praca stanowi główną treść życia ludzi. O niej się najczęściej mówi w towarzystwach i gronie rodzinnym, ona pozwala ludziom spełniać się. Jej brak lub niemożność zatrudnienia powoduje ogromne frustracje. Odejście na emeryturę lub rentę również bardzo obniża samopoczucie człowieka, nawet jeśli materialnie nie niesie ze sobą większych zmian.

W hierarchii celów i pragnień ludzi dobra praca w zawodzie

znalazła się na drugim miejscu — zaraz po szczęściu rodzinnym, na równi ze świadomością, że się przynosi korzyść. W tej samej tabeli wysokie zarobki znalazły się dopiero na miejscu siódmym. Widać z tego wyraźnie silne łączenie własnych, osobistych celów z celami ogólnospołecznymi. Z badań wynika także silne związki między przyszłością kraju, poziomem życia jego mieszkańców, a jakością wykonywanej przez nich pracy.

Trudno ująć w pytania i odpowiedzi całą złożoność przemian ludzkiej świadomości i wzajemnych celów jednostek i społeczeństwa, a mimo to obraz, jaki daje ankietę, mówi o tym, że owe przeobrażenia idą w pożądanym kierunku.

MARIA KWIATKOWSKA

Dzieje, zbiory, ludzie

Bezcenne zasoby Archiwum krakowskiego

Spośród tych trzech jubilatów (a będzie ich więcej, w przyszłym roku dołącza do nich Muzeum Narodowe), najgłębiej w przeszłość narodu wrosło swą zawartością właśnie Archiwum przechowujące od wieków dokumenty władz państwowych, miast i wsi, źródła do naukowego badania nie tylko dziejów Krakowa i ziemi krakowskiej, ale i wielu wydarzeń ogólnopolskich. Już bowiem od XIV w. w zamku na Wawelu gromadzone dokumenty i księgi kancelarii królewskiej, a także księgi sądu ziemskiego krakowskiego oraz sądu grodzkiego starosty krakowskiego, który zastępował króla. Równolegle w ratuszu

Gdy w r. 1867 monarchia austriacka uzyskała konstytucję, a w Galicji nastąpiła era autonomii, poczęły w Krakowie wyrastać niemal jedna po drugiej wielkie instytucje, które obok Uniwersytetu Jagiellońskiego stały się ośrodkami polskiej nauki i kultury. Stąd siedemdziesiąt lat naszego wieku znaczone są w Krakowie szeregiem ważnych rocznic. Niedawno, bo w r. 1973, obchodziliśmy uroczyste 100-lecie powstania Akademii Umiejętności, w r. 1977 minęło 100 lat odkąd zbiory Czartoryskich stały się fundacją narodową. Rok bieżący przyniesie nam nowy jubileusz — 100-lecie Archiwum Państwowego.

krakowskim działały od połowy XIII w. władze miejskie, prowadzące księgi rady i ławy, przechowujące przywileje i dokumenty miasta.

SZCZĘŚLIWY WYJĄTEK

Po przeniesieniu stolicy do Warszawy (1609) zaczęły stopniowo opuszczać Kraków archiwa centralne. W r. 1792 w wyniku reformy sądowej postanowionej przez Sejm Czteroletni, utworzono dla ksiąg ziemskich i grodzkich krakowskich Archiwum Ziemiańskie, które nadal mieściło się w zamku. Archiwum to zaczął swą funkcję z końcem XVIII w. zmieniając w ciągu lat nazwę, pomieszczenie i zwierzchnictwo państwowe, jako kolejno: Archiwum Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego (do r. 1853), od 1878 Krajowe Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich, wreszcie od 1936 Archiwum Państwowe — dział faktycznie bez przerwy po dzień dzisiejszy.

Pierwszą wojnę światową przetrwały archiwa krakowskie bez strat. W okresie okupacji hitlerowskiej pracownicy Archiwum uratowali akta wielu zniszczonych przez okupanta władz i instytucji polskich. W magazynach archiwalnych zabezpieczano zagrożone zniszczeniem dokumenty państwowości polskiej i w wyniku ścisłej współpracy dwóch Archiwów — Państwowego i Miejskiego udało się uchronić prawie cały zasób od wywieżenia i zniszczenia. W r. 1944 pod kierunkiem Mariana Friedberga i Włodzimierza Budki przewieziono najcenniejsze archiwa do klasztoru Benedyktynów w Tyńcu, gdzie przetrwały szczęśliwie aż do wyzwolenia. Na tle katastrofalnych strat archiwów i bibliotek polskich podczas ostatniej wojny, Archiwum krakowskie stanowi niezwykle szczęśliwy wyjątek.

OD XII DO XX WIEKU

W r. 1952 nastąpiło połączenie Archiwum Państwowego i Archiwum Akt Dawnych Miasta

Krakowa w jedną dużą instytucję naukową i administracyjną — dzisiejsze Wojewódzkie Archiwum Państwowe.

Najstarsze dokumenty pergaminowe w zasobie Archiwum krakowskiego sięgają wieku XII i XIII, wśród nich szczególnie cenny dokument lokacyjny miasta Krakowa, wystawiony przez Bolesława Wstydliwego w 1257 r.

Rdzeń Archiwum krakowskiego stanowią przede wszystkim księgi staropolskie. Na kartach ksiąg ziemskich i grodzkich znajdowały swe odbicie wielkie wydarzenia państwowe — czy to będzie w w. XV proces Jana Straszka oskarżonego o zniesławienie królowej Zofii, czy w cztery prawie wieki później wpisany do ksiąg Manifest Polaniecki Tadeusza Kościuszki. Dekrety królewskie, uchwały sejmów walnych przewijają się wśród sporów szlacheckich. Księga ziemska krakowska z 1374 jest najstarszą w Polsce księgą sądową prawa polskiego.

Księgi miasta Krakowa (od r. 1300), akta okresu Galicji (największy zbiór w Polsce) akta rodzin magnackich (Potockich, Sanguszków), akta okresu okupacji, wreszcie akta Polski Ludowej składają się dziś na bezcenny zasób Archiwum krakowskiego.

PRZY TYM SAMYM BIURKU...

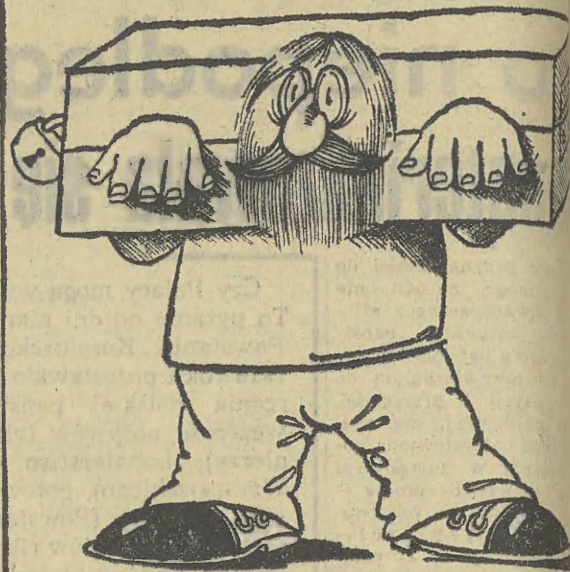
Kierownictwo Archiwum od r. 1873 pozostawało w rękach uczonych prawników czy historyków (Bobrzyński, Piekosiński, Krzyżanowski, Chmiel). Publikowano z rozmachem źródła, opracowywano wzorowe katalogi, które wciąż służą znakomicie. Mimo iż są to czasy odległe, a Archiwum krakowskie przestawia się w pełni na nowoczesne metody pracy i aktualne potrzeby nauki, nie zgasa pamięć o tych wielkich uczonych. Przypominają o nich na każdym kroku ślady ich działalności, katalogi i repertoria pisane ręką Stanisława Kutrzeby, niespożytego badacza i archiwisty, który z początkiem tego wieku opraco-

wywał i projektował pomoce archiwalne mogące być wzorem dla współczesnej informatyki. Zdumiewa ilość trudnych prac wykonywanych przez krakowskich archiwistów pod kierunkiem Michała Bobrzyńskiego.

W budynku Archiwum przy ul. Siennej 16 książki stoją na tych samych półkach i pracuje się przy tym samym biurku, przy którym dyskutował Stanisław Wyspiański z przyjacielem swym Adamem Chmielewiczem. Wreszcie kapitalny portret fotograficzny Stanisława Krzyżanowskiego, siedzącego obok stosu przywilejów pergaminowych miasta Krakowa przypomina niepowtarzalną atmosferę tamtych czasów.

ANNA PALARCZYKOWA
Kierownik sekcji Wojewódzkiego Archiwum Państwowego na Wawelu

- Przydybali!



Rys. EDWARD LUTY

Kronika kulturalna

PONAD 500 spektakli i 28 premier ma w swoim 25-letnim dorobku „Teatr ludzi upartych” we Włocławku. Ten amatorski zespół artystyczny, zrzeszający głównie miejscowych nauczycieli, zadebiutował przed ćwierćwieczem wystawieniem sztuki Bałuckiego „Dom otwarty”.

NA OPOLSZCZYZNIE istnieje 25 towarzystw regionalnych. Działacze tego ruchu kulturalnego mającego bogatą tradycję na Śląsku Opolskim, utworzyli ostatnio Radę Towarzystw przy Opolskim Towarzystwie Kulturalno-Oświatowym, co niewątpliwie ułatwi upowszechnianie najciekawszych inicjatyw poszczególnych stowarzyszeń.

WŁAŚCICIELEM cennego instrumentu jest członek kapeli ludowej działającej przy POM w Birzy w woj. przemyskim — Mieczysław Makarowski. Posiada on skrzypce, które w swym wnętrzu mają wyłobiony napis: „Giovanni Paolo Maggini — Brescia 1672”. Nic nie wskazuje na falsyfikat, a potwierdzeniem oryginalności instrumentu jest ponadto trzyczworowy ślimak na główce gryfu — charakterystyczny dla wyrobów pochodzących z warsztatu Maggini. M. Makarowski kupił je od sąsiadki, której krewny znajdował się w czasie I wojny światowej w niewoli rosyjskiej i tam — przed powrotem do kraju — nabył skrzypce od nieznajomego żołnierza, za... 7 rubli i 3 bochenki chleba.

CO MASZ NA MYŚLI

Nasza mała stabilizacja

Wtorek XXXXIII

Bardzo się ucieszyłem, kiedy udało mi się zdobyć tom „Scenariuszy filmowych” Krzysztofa Zanussiego. Nie dlatego, żebym się spodziewał po tej książce jakichś rewelacji myślowo-artystycznych; zjawisko „Krzysztof Zanussi” jest już wystarczająco rozpoznane, i to we właściwym mu dziedzinie sztuki, tak że zbiór scenariuszy niewiele tu odkrywa i dodaje. Ale pożytek z tej lektury był dla mnie dwójaki: pozwolił spojrzeć na całość zagadnienia trochę z innej perspektywy oraz umożliwił wyrażenie paru słów o filmie, który był w pewnym sensie w tej rubryce dziedziną zakazaną, jako że od filmu jest w „Echu” specjalny specjalista, a raczej specjalistka, podobnie jak w samochodzie kto inny jest od śrubek, a kto inny od opon.

Otóż lektura scenariuszy filmów Zanussiego przekonała mnie o pewnym dosyć zdumiewającym fakcie: że w ośrobie ich twórcy mamy do czynienia z największym polskim autorem filmowym epoki tzw. małej stabilizacji. Kultura małej stabilizacji tym się charakteryzuje, że mówi raczej o degenerowaniu niż rodzeniu się życia, jej

bohaterowie sprawiają wrażenie ludzi pozbawionych jakichś wyrazistych celów duchowych i egzystencjalnych, ich moralność jest wątpliwa albo podlegająca licznym wahaniom, a całość wywołuje wrażenie niemożności wyrwania się z piekła czy piekielka, jakim jawi się ludzkie życie. Wynosi się z tej kultury przekonanie, że mówi ona na swój sposób uczciwie o świecie i człowieku, tyle że to mówienie jest pozbawione siły, ponieważ wyczerpuje się w nadmiernej rozwłoszonej refleksji, która zastępuje biologię i metafizykę stając się rodzajem gładzenia w miejsce życia. Nie chcę tu broni Boże optować za modelem kultury charakteryzującym się nawoływaniem do krzepy, zwłaszcza narodowej, doznającej uszczerbku od nadmiaru zbędnych myśli. Ale jest coś w kulturze małej stabilizacji, co jeśli nawet coś w niej jest zdrowe, to sprawia wrażenie chorego. Człowiek nawet by chciał coś zrobić, w coś uwierzyć, i nawet bywa, że się na to decyduje, przy czym i te chęci, i te działania są od razu podejrzone, najeżone wątpliwościami, grozi im przedź czy późniejsza klęska. I tak u Zanussiego Andrzej z „Próby ciśnienia” odważnie zdecydował się na kontynuowanie pracy doktorskiej, ale ta kontynuacja grozi mu śmiercią, bo dalsze badania fizyczno-chemiczne wpędzają go w postępującą chorobę. Marek ze „Struktury kryształ” jest czynnym naukowcem, docentem, ale odnosi się do życia, że to jego praca jest taka bardziej bez sensu, jego życie niby dobre, ale płaskie, jałowe, podejrzone moralnie; z kolei Jan jest tym nieheroicznym herosem wybranego „prawdziwego życia” na prowincji, które też w końcu jest jakiegoś niewyrażonego, szare, nijakie. To samo — w stopniu stężonym — odnosi się do bohaterów „Życia rodzinnego”.

Marta z „Bilansu kwartału” zdobywa się wprawdzie na odwagę przerwania łańcucha choroby na miłość i szarość, ale cóż z tego, skoro ten odskok nieudany, a finał sentymentalny. Nawet w „Barwa chronnych”, najwybitniejszym, jak myślę, filmie Zanussiego, jedna niemiła świnią robi wszystko, co ujawnić światu i pocieszyć w młodszych kolech moralnym entuzjazmem.

Powie ktoś, że nie u Zanussiego. Ale jakbyż przekór temu, co wyżej pisałem, na swój sposób błąd go, bo rozumiejąc jego, choć napawają mnie chęcią i strachem. Jest w nim coś na rzeczy, że takie właśnie, a nie inne my. Ale jest coś — z drugiej strony — na rzeczy, że większe wrażenie zrobił mnie tylko takie dwa tytuły z jego filmów: rozczulliwe szaleństwo studenta Konrada (to imię!) w „Wach ochronnych” (to ten ugryzł prorektora w ucho chamsko-bezczelne zachowanie nie się w pierwszej części mu bohatera „Spirali”, kto to łączy wśród mieszkańców górskiego schroniska dom gał się od ludzi tego, że przestali zachowywać się w wszyscy inni ludzie znali filmów Zanussiego i za być nareszcie prawdziwie szerszy i piękny.

Ale Konrad w swym głowie był dziecinny i śmieszny, w dodatku pijany. Zaś obaga mówienia prawdy bohatera „Spirali” okazuje się tylko medycznym przymusem śmiertelnej choroby. Smutne, ponure i gorzkie filmy Zanussiego. Pod wielką, przystawioną europejską kulturą kryje rozpacz i beznadzieję wanka małej stabilizacji.

TADEUSZ NYCZ

Krzysztof Zanussi: Scenariusze filmowe. Iskry, Warszawa 1978.

Przed 150. rocznicą śmierci F. Schuberta

Był zawsze sam

Wiedeń. Cesarski dwór, pałace arystokracji, wielkie kościoły. Ale tego Schuberta nie lubi. Kocha natomiast wiedeńskie przedmieścia, gwarne gospody, mieszczańskie domy i kawiarnie.

Urodził się w domu „Pod Czerwonym Rakiem” na przedmieściu Wiednia — Lichtenthal. I tam, pod kierunkiem ojca i brata, uczył się gry na skrzypcach i fortepianie. Później, za murami pijarskiego konwikt, zaczyna komponować. Ma wówczas 11 lat. Pomysł i nuty cisną się pod pióro, lecz chłopcu brakuje nutowego papieru. Do starca mu go więc przyjaciel Spaum, a w tym samym czasie ojciec zakazuje Franzowi komponowania. Gdy syn łamie zakaz, surowy rodzic zabrania mu wstępu do domu i nie wpuszcza go nawet w chwilę śmierci matki chłopca.

W okresie mutacji Franz traci piękny sopranowy głos. Odcodzi z konwikt, zostaje ucz-

niem A. Salieriego, potem nauczycielem muzyki u rodziny Esterhazy. Wcześniej jednak powstaje „Małgorzata przy kołowrotku” — pieśń tak wspaniała, że muzyka nie znalazła dotąd podobnej. Pieśń, którą napisał pod wpływem pierwszej młodzieńczej miłości do 15-letniej Teresy Glob. Młody Schubert pragnął związać z nią swe życie, lecz — krępy, milczący, krótkowzroczny — nie mógł konkurować z przystojnym piekarzem, którego Teresa rychło poślubiła.

Od tej chwili Franz Schubert był już zawsze sam. Ku swojej rozpacz nigdy nie poznał, czym jest życie rodzinne, osobiste szczęście. Tworzył w samotności i biedzie. I w cieniu wielkiego Beethovena. Zmarł 19 listopada 1828 roku w swym rodzinnym Wiedniu — w wieku zaledwie 31 lat. Protokół urzędowy donosi, że po jego śmierci „oprócz starych nut nie znaleziono niczego”.

Za życia Schuberta popularne

były jego pieśni i miniatury fortepianowe. Wiedeńczycy wykonywali je chętnie, aczkolwiek często nie znali nawet nazwiska ich autora. Wielkie symfonie nie znalazły uznania, wszak próbowano je zwykle ocenić na drodze porównania z „Eroiką”. Tak więc dopiero przyszłe pokolenia doceniły ich wartość, a także odkryły największe symfoniczne dzieła Schuberta: VII i VIII symfonie.

Jednakże Schubert — autor ponad 600 pieśni solowych, utworów kameralnych i symfonii — miał ambicję być kompozytorem muzyki operowej. Napisał kilka oper, lecz żadna ani przez chwilę nie cieszyła się powodzeniem. Każda przynosiła kompozytorowi tylko rozgoryczenie i liczne, krytyczne oceny. Schubert nie posiadał bowiem zmysłu dramatycznego, który nieodzowny jest przy tworzeniu tego gatunku muzyki — i dlatego nie pozostawił nawet jednego dzieła, po które sięgano by

dzisiaj i wystawiano na operowych scenach. Ale fakt ten nie umniejsza przecież znaczenia Schuberta, najwybitniejszego — po Beethovenie — symfonika i genialnego twórcy pieśni romantycznej.

EWA BARRET

„Dzieła wszystkie” wielkiego mistrza słów

Podjęta ostatnio przez Sejm uchwała o Narodowym Wydaniu „Dzieł wszystkich” Jana Kochanowskiego — twórcy nowoczesnej poezji polskiej, wielkiego mistrza słowa i humanisty na miarę światową — podkreśliła wagę jaką najwyższe czynniki w naszym kraju przykładają do zbliżających się dwóch ważnych rocznic: 450-lecia urodzin Jana z Czarnolasu, przypadającą w 1980 r. i 400-lecia jego śmierci, którą bę-

dziemy obchodzili w 1984 r. Uchwała jest jednocześnie wyrazem troski państwa o narodową spuściznę i jej historyczne pomniki kultury. Decyzję o wydaniu „Dzieł” należy zaliczyć do rzędu najważniejszych przedsięwzięć wydawniczych w Polsce Ludowej. Przygotowaniem monumentalnej edycji, która — jak to podkreślono w debacie sejmowej — stanie się własnością całego narodu, zajmuje się Instytut Badań

Literackich PAN, a w jej lizacji biorą udział historycy literatury, językoznawcy i logowie klasycyści z wielu ców naukowych i ośro uniwersyteckich w całej Pa „Dzieła” będą pierwszym wszechstronnie opracowanym pod względem naukowym i logicznym — pełnym wniem dorobku twórczego r „Trenów”. Składać się z 11 tomów.

135 LAT KRAKOWSKIEGO URZĘDU PROBIERCZEGO

Aby każdy obywatel posiadający wyroby złote i srebrne mógł je zbadać i ocechować

TAKI oto przepis na badanie jakości szlachetnego kruszcza zaleca stara księga i choć język tu archaiczny i alchemią pachnący, faktem jest iż metoda badania owych szlachetnych kruszców przy pomocy odczynu chemicznego sprawdzanego na płycie krzemiennej lúpka nazywanego „kamieniem lidyjskim”, albo zwyczajnie probierczym, jest wciąż aktualna i niezawodna. Tyle, że w czasach nowożytnych dokonuje się jej już w Urzędach Probierczych.

Różne kraje sygnują swoje wyroby z metali szlachetnych różnymi symbolami. Tak np. zachodnioafrykańskie złoto ma w znaczniku głowę lwa, srebro — antylope, złoto Kamerunu nosi symbol słonia, a australijskie — ptaka. Polskie wzory państwowych cech probierczych posiadają znaki następujące: dla wyrobów platynowych — głowa konia, dla wyrobów z palladu — głowa psa, a dla wyrobów z złota — głowa rycerza w szyszaku — dla wyrobów złotych, wyjątek stanowią obrączki ślubne próby 0,333 oznaczone symbolem bociana.

Srebro oznaczane jest wizerunkiem wieśniaczki.

Polskie wzory cech probierczych posiadają ogółem 26 różnych typów znaków, określających zarówno grupę metali, do których należy znakowany przedmiot, jak i jakość kruszcza z którego został wykonany. Warto wiedzieć, że polska platyna ma tylko jedną próbę, wyrobów z palladu — dwie, srebro — cztery, a złoto — sześć.

AKTUALNIE w Polsce działają 2 Urzędy Probiercze, w Warszawie i Krakowie, i właśnie o tym krakowskim pragniemy dzisiaj przypomnieć naszym Czytelnikom, z okazji ponadwiekowej jego działalności.

Mieści się on przy ul. Kanoniczej nr 17 w budynku, na froncie którego znajduje się rzeźba piastowskiego orla. W tym roku minęło 135 lat od czasu kiedy to prezes i senatorowie Wolnego i Niepodległego oraz ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu, pragnąc zapewnić krakowskim wyrobom ze złota i srebra większy zbyt przez gwarancję ich rzetelnej wartości, postanowili utworzyć Urząd Probierczy, powołując go do życia w listopadzie 1843 r. Jego zadaniem była kontrola

„Weź przedmiot i wprzód przypatrz mu się bacznie, boć już własne oko winno ci być probierzem czy z rzeczywistym „aurum” masz do czynienia. Do samej jeno próby języka lubo wgrzania się w obiektum sękami jednak się nie ograniczaj, nawet gdy smak masz w gębie excelsior, gdyż zawodne to próby przy mnogości odmian szlachetnego „aurum” ibo argentum z jakimi mamy do czynienia. Weź przeto kamień czarny, „lidyjskim” zwany, i potrzyj o niego delicatissime przedmiot badany. Następnie na ślad rozarty, który na kamieniu pozostanie, kroplę kwasu stosownego upuść, a gdy miejsce one wysuszysz dokładnie, łatwo już z odcienia i barwy rozpoznasz...”

próby wytwarzanych przez pracownię złotnicze wyrobów; kontrolowane przedmioty zaopatrywano w urzędową cechę probierczą. Krakowska ustawa probiercza z pierwszej połowy XIX wieku zezwalała na wytwarzanie wyrobów ze złota o próbie 8, 14, 18 i 20 karatów, a ze srebra 12 i 13 lutów. Ustawa nie przewidywała żadnego odchylenia w próbie. Od cechowania urzędowego zwolnione zostały „chirurgiczne i matematyczne instrumenta roboty misternej, medale oraz wyroby złote mniej jak du-



kat holenderski ważące (tj. 3,49 g) oraz oprawy wszelkich klejnotów”.

Ustawa przewidywała kary dla nie stosujących się do postanowień Krakowa, a także określała dokładnie w jakim stanie wyroby należy przedkładać Urzędowi Probierczemu. dawała też możliwość każdemu obywatelowi, by posiadane przezeń wyroby złote lub srebrne mógł zbadać i ocechować w urzędzie. Warto nadmienić, że była to wówczas ustawa bardzo nowoczesna, zresztą najważniejszą z jej postanowień spotyka się jeszcze do tej pory w różnych europejskich ustawach probierczych.

PIERWSZYM kierownikiem krakowskiego Urzędu Probierczego, mianowanym przez Senat, był członek cechu, mistrz jubiler Dominik Lipnicki.

Po zlikwidowaniu przez Austrię Wolnego Miasta, Urząd Probierczy w Krakowie został zamieniony na urząd miejski. Po wprowadzeniu jednolitego dla całego państwa austriackiego ustawodawstwa probierczego krakowski Urząd podlegał Głównemu Urzędowi Probierzemu w Wiedniu.

Po utworzeniu państwa polskiego sprawy probiercze uregulowała wstępnie ustawa z dnia 16 lipca 1920 r. (obowiązywała ona do 1947 r.). Wprowadzono nowe cechy, uregulowano opłaty, a także ujednolicono przepisy probiercze w trzech dawnych zaborach. Krakowski Urząd Probierczy brał żywy udział w pracach organizacyjnych polskiego probiercznictwa, zwłaszcza od momentu objęcia kierownictwa przez prof. dr. Kazimierza Maślankiewicza oraz rozpoczęcia w nim pracy dr. Franciszka Zastawniaka. Dzięki nim unowocześniono metody badania stopów metali złota i srebra, a także zorganizowano nowoczesne laboratorium analityczno-chemiczne w miejsce dawnego bardzo zresztą prymitywnego. Obok Urzędu w Krakowie utworzono analogiczne w Warszawie, we Lwowie i Wilnie.

We wrześniu 1939 r. praca krakowskiego Urzędu Probierczego została wstrzymana, ale licząc się z zajęciem Krakowa przez Niemców zapakowano w skrzynie i ukryto najważniejsze akty, znaczki i iglice probiercze, a także znajdujące się w Urzędzie stopy metali szlachetnych oraz platynowe, by uchronić je i ukryć przed okupantem.

MIMO wojny Urząd Probierczy kontynuował swoją działalność zresztą w bardzo trudnych warunkach zwłaszcza iż brakowało iglic i znaczków probierczych. Ponieważ Urząd był placówką

niewielką, a pracowali w nim sami specjaliści, nie otrzymał żadnego niemieckiego opiekuna. Dzięki staraniom naczelnika Urzędu K. Maślankiewicza, polskie przepisy probiercze obowiązywały przez cały czas hitlerowskiej okupacji.

W drugim dniu po wyzwoleniu Krakowa, Urząd wznowił pracę.

Tyle historii. O codziennej bardzo trudnej działalności Urzędu pisaliśmy już na naszych łamach wielokrotnie, wielokrotnie podkreślaliśmy również, że jedynie w krakowskim Urzędzie Probierczym określa się rodzaj i jakość kamieni szlachetnych czy półszlachetnych. Pozostaje więc tylko życzyć tej tak mocno związanej z Krakowem placówce dalszej równie użytecznej pracy.

B. PALCZYŃSKA

Cechowanie łańcuszka.

Podróż do Hiszpanii

Pasodoble śmierci

Miaśteczko Gandia (wym. Gandija), leżące w południowo-wschodniej Hiszpanii, niedaleko Walerencji, ma uroczy plac nad rzeką Serpis, który został odstąpiony przez Palacio Santo Duque (Pałacu św. Księcia), ongiś własność osławionej rodziny Borgiów, obecnie w posiadaniu zakonu jezuitów. Właśnie tam, nad rzeką, której korytem miast wody, schwytywanej wcześniej przez zapórę, płyną różowe oleandry, wzniesiono oszalonego pomalowanego na czerwono oraz ustawionego trybuny w kształcie amfiteatru. Barwne afisze obwieszczają z murów miasta ilość byków z takich a takich hodowli, nazwiska i przydomki toreadorów czernią się pod raciami byka z groźnie sterzącymi rogami, skierowanymi ku rozwinętej jak kwiat maku płachcie, trzymanej przez toreadora w lśniącem srebrnym i zieloną stroju, traje de luces.

Idę i ja na tę małomiasteczkową corridę, hołubiąc w sercu cichą nadzieję, że łatwiej ją

zniosę niż tę sprzed laty w Madrycie, w której występował słynny ongiś Miguel Dominguin. Wiele można wytrzymać w widoku rytualnie zabijanego byka, w widoku pikadorów wbijających straszliwe dzidy w grzbiet nieszczęsnego zwierzęcia, w widoku rękocyfów matadora, sterzącej jak krzyż nad konającym bykiem, w widoku kordzika, jakoby mizerykordii, który, krótkim gwałtownym uderzeniem między oczy skraca agonię pobitego zwierzęcia. Chociaż ja pamiętam ową scenę właśnie w Madrycie, jak zemdląca młoda Francuzka, która dzielnie przetrzymała piętnastominutowe zgnanie się nad bykiem i dopiero widząc oderżnięte uszy zwierzęcia w rękach toreadora, jako trofea za dzielność i odwagę, osunęła się na ziemię tracąc przytomność.

Wszystko to ładne na początku. Na pomalowaną złotem słońca arenę wchodzi paradnym krokiem toreadorzy. Dziwnie przetruczone przez ramię kapy sprawiają wrażenie, jak gdyby ich lewe ręce spoczywały na temblakach. Ich wydłużone twarze, posępne, niemal ponure, trochę jak u średniowiecznych świętych znad Morza Śródziemnego, są ozdobione trójkątnymi czapkami o ściętym rogu. Za podwójnym szeregiem toreadorów jada pikadorzy na koniach z opaskami na oczach, aby nie widzieli co będzie się działo za chwilę na arenie, na bokach mają ochronne pancerze, broniące przed rogami rozszczępionego byka, gdy przyjdzie pora wbijania długiej dzidy w jego naprężony, mocarny grzbiet... Tego popołudnia zginie na gandyjskiej arenie sześć byków. Orkiestra uderza w skoczne tony pasodoble, które wkrótce zamieni się w chorał śmierci. Słychać srebrzysty śmiech gandyjskich piękności, widać zadowolone twarze komisji w prezydenckiej łóży a także samego przewodniczącego, don Rafaela Gomez del Buste w czarnym garniturze, z białą chusteczką w rękach, która będzie dawał znaki do rozpoczęcia odpowiednich faz, faena's, krwawych igrzysk.

Zabrzmiały krzykliwe mościeżne trabki jak hejnał trwogi i przerażenia. Przez otwór w oszalonej, z głębi ciemnej komórki, wypada w jaśniejącą biel areny czarny, lśniący byk. Na jego karku powiewa żółto-czerwona wstążeczka, barwy narodowej Hiszpanii, która po drczo wbił mu ktoś niespodziewanie. Wspaniałe jest to uroczyste zwierzę, którego przodkami były podobno nasze białowieskie żubry. Pomocnicy toreadora, peones, napędzają byka płachtami na pikadorskiego konia. Rozjuszony byk uderza łbem w okryty

pancerzem bok przerażonego konia. Straszliwa dzida zakończona dwudziestopięciocentymetrowym ostrzem grzeźnie w grzbiecie byka. Pikador aż unosi się w strzemiączkach, poprawiając wpierw ruchem mordercze uderzenie dzidą. Kon kończy się na nogach, krzyk tłumu wyraża obawę, że może runąć lada chwila wraz z jeźdźcą, ale nie... byk wraca zwiabiony migotem czerwonych płach. Chusteczka przewodniczącego oznajmia drugą fazę walki. Teraz w drżącym, hebanowym karku byka utkwili sześć żółto-czerwonych drzewc, zakwitając bukiem morderczych kwiatów. Kolorowe postacie podbiegają do byka w rytmicznej sarabandzie śmierci i już drżą banderillas w żywym ciele zwierzęcia. Wtedy dopiero rozwija się szkarłatna mułeta i następuje ostatnia faza, koszmarny pas du deux okrutnego balutu. Lśniąca łuska stroju toreadora przewija się jak refleks na wodzie po czarnej skórze byka zbroczonego krwią. Migocze fantazjnie czerwona mułeta w złocie i błękitcie. Wreszcie podrywa się krzyk tłumu na trybunach: „¡Mátalo! Zabij go...” Biała chusteczka przewodniczącego w geście kciuka Nerona, oznajmia wykonanie zadania. Matador ustawia się naprzeciw byka, stojącego w bezruchu, nad jego wspaniałym łbem sterzą banderillas na kształt cierniowej korony. Wysuwa się spod szkarłatnej mułety zimna stal szpady. Błyszczy klinga w złotym powietrzu święteckiego popołudnia. Toreador staje na koniuszkach palców, wygina się do przodu jak struna i, spadając niby dziki ptak na wyceklającego byka, wbija mu w grzbiet szpadę aż po samą rękocyf. Byk pada na ziemię jak rażony piorunem pod krzyżem szpady. Ulewa oklasków spada na piasek areny, sypią się szkarłatne goździki, mantyle rozkochanych w toreadorach dziewczyn, papierowe czapki widzów. Toreador obiega arenę wzdłuż palisady, przyjmując owacje; w ryśach jego twarzy, jakby rzeźbionej w cyprysowym drzewie, nie ma śladu uśmiechu. Dwie pary koni wywlekają martwego byka, jak brzoń z areny i wciągają go w mrok drewnianej budy, stojącej nad urwistym brzegiem rzeki Serpis, w której zamiast wody płyną różowe oleandry.

Srebrzyste tony pasodoble mieszają się z wrzawą rozentuzjowanego tłumu i dzwonami bijącymi na stare wiewsy szesnastowiecznej kolegiaty obwieszczającej, że zaczyna się żałobne nabożeństwo za duszę papieża uśmiechu, zmarłego na dalekim, tajemniczym Watykanie...

H. C. ŚLIWIŃSKI

Krakowiacy — jacy byli?

„Lepszy zagon na Łobzowie...”

OD NIEPAMIĘTNYCH CZASÓW mieszkańcy Łobzowa, Krowodrzy, Czarnej i Nowej Wsi zwani byli Ogrodnikami, gdyż — jak pisał w połowie ubiegłego wieku Józef Maczyński — „Ich prawie jednym zatrudnieniem jest ogrodnictwo, a wyłącznie warzywno”.

Poziom uprawy roli na obszarze wymienionych wsi był niezwykle wysoki, plony nadzwyczaj obfite, ludność pracowita i zamożna. Ogrodnicy znani byli nie tylko w Krakowie, dokąd głównie dostarczali jarzyny, ale nawet daleko poza Małopolską. Niejeden krakowianin — ogrodnik ślał na targi do Warszawy, Berlina czy Wrocławia, „znane ze swej dobroci krakowskie karczochy”.

SZCZEGÓLNA AKTYWNOŚĆ gospodarzących i zaradnością odznaczały się kobiety — ogrodniczki. One to trudniły się wyprzedzając jarzyn na targach, roznosiły je po domach, załatwiała wszelkie sprawy handlowe. Mężczyźni jedynie uprawiali zagony, zdominowali całkowicie przez obrotne kobiety. Nie więc dziwnego, że ten swoisty matriarchat odbił się na ich charakterze. „Gdy w innych okolicach Krakowa mężczyźni są ży-

wi, ruchliwsi od kobiet, to tu — zauważa bystry obserwator — znajdziesz przeciwnie”.

Sprytne, „mocne w gębie” niewiasty nie cieszyły się dobrą opinią. Pisała o nich Jadwiga Strokowa: „Skłonniejsze są do kłótni, a to dlatego, że mają do czynienia na Placu Szczepańskim ze sławnymi z „gębowania” przekupkami krakowskimi i z nimi to kłótni a nawet do bójkii razem przychodzi”.

Pisano też o Ogrodnikach z przekąsem: „Często natrafiamy

Dr RYSZARD KANTOR — pracownik naukowy Katedry Etnografii Słowian Uniwersytetu Jagiellońskiego.

w tych wioskach na nieskromną młodzież, na nieprzykładne małżeństwa, a widzimy niektóre Ogrodniczki po winiarniach i miodziarniach krakowskich, przepijające pieniądze za sprzedane jarzyny”.

MOŻE NIE BYŁO aż tak źle, ale w istocie wydaje się, że Ogrodniczki gustowały w miodzie, nie gardząc popularną w połowie ubiegłego wieku kawą. Przy placu Szczepańskim istniała niedługo słynna miodosytina Toma-

szka, miejsce, gdzie według relacji dziewiętnastowiecznych badaczy, Ogrodniczki spędzały wolny czas. Nie mniej znana i odwiedzana przez nie była mieszcząca się tu obok miodosytiny kawiarnia Pacaka. Może więc opinia o Ogrodnikach, że „namiętnie lubią przysmaczki i napoje”, nie była zbyt przesadzoną? Wszak słowa piosenki: „Ogrodniczka wraca, ale się potaca (zatacza)” brzmią dość jednoznacznie.

Znaczenie placu Szczepańskiego w życiu Ogrodników nie da się przecenić. „Na tym placu spędzają połowę niemal życia; tu się dorabiają majątków; tu się poznają częstokroć przyszłe pary małżonków; tu jest niejako salon recepcyj dla młodych mężatek, gdzie w świat wprowadzone uczą się od kum trudnej sztuki życia, tu odprawiają wesela i stypy po zmarłych, bo odprawiać je w wiejskiej karczmie byłoby dla nich ubliżeniem”.

OGRODNICY RÓŻNILI SIĘ od innych krakowianów przede wszystkim zamożnością. Posiadali piękniejsze, lepiej wyposażone chałupy, w których „zobaczysz już podłogi i piece, na białych ścianach przybite obra-

zy i zwierciadło, stojącą pokostowaną szafę z talerzami i szkłem, łożko z czystą pościelą, a zobaczysz wszystko to dobrze; bo większe oszklone okna dają światło, a dym go nie zaciemnia, ani gryzie w oczy, jak zwykle w chatach naszych włościan”.

Ogrodnicy w większości byli piśmienni, chętnie kształcili dzieci w gimnazjach, niektórzy nawet posiadali, jak na owe czasy, dość spore biblioteczki. Jako pierwsi z krakowianów zarzucili strój ludowy, ubierając się po mieszczańsku już w początkach XIX wieku.

Nie byli lubiani w innych wsiach. Drażnili ich mieszkańcy zamożnością, swobodnym zachowaniem, a przede wszystkim handlowym sprytem. Zadrószczone im powszechnie. Ogrodnicy dobrze wiedzieli czemu zawdzięczał swój dobrobyt. Z dumą śpiewali, że „Lepszy zagon na Łobzowie, niż gdzie indziej niva”. Ale, przynajmniej, były to zagony uprawiane ogromnym nakładem pracy i z wielkim, co najmniej kilkusetletnim doświadczeniem. Na tyle bowiem szacować możemy ogrodniczą specjalizację tych kilku podkrakowskich wsi.

RYSZARD KANTOR

LARY ENATY

„Holiday” w domu

Z twardzieli i jajek, drożdży i ryb czy też sera żółtego można sporządzić najrozmaitsze przysmaki przy odrobienie pomysłowości. Sztuki tej dokonali kucharze najprzedniejszych restauracji hotelowych Krakowa, prezentując w hotelu „Holiday” m. in. specjalny polski garmazerk. Były tam różne zakąski, zrobione niedrogim

kosztem, jak np. śledź łaki w kokilkach z wyrażonych jabłek.

Zakąskę przyrządziła mistrzyni kuchni „Domu Turysty” — Maria Regulska, nagrodzona trzy lata temu na ogólnopolskim konkursie kucharzskim w Sopocie złotym medalem za przysmaki z ryb. Proponowaną w „Holidayu” zakąskę można przygotować we własnym domowym zakresie, właśnie obecnie w pełnym sezonie warzywno-owocowym.

Oto przepis. Wypełniamy filetemi śledziowymi surowe wyrażone jabłka i polewamy sosem. Robimy go ze sparzonej cebuli, lekkie osolonej, skropionej kwasem cytrynowym i do smaku posłodzonej. Do cebuli dodajemy posiekane jajko, utarte na grubszej tarce jabłko, trochę majonezu i śmietany. Całość dekorujemy rzodkiewką, kawałeczkiem pomidora lub papryki, posypujemy posiekaną pietruszką. Ułożone na półmisku śledzie w kokilkach ozdabiamy jeszcze listkiem jarmużu lub zielonej sałaty. Smacznego!

Bądźcie cierpliwi!

Gdy dziecko zaczyna mówić, najpierw jest ogromna radość w rodzinie i upajanie się każdym nowym, wypowiedzianym przez malca słowem, potem zaś — zmęczenie, bo dziecko ciągle powtarza: a co to? a po co? dlaczego?

Bądźcie cierpliwi, każdy wiek ma swoje prawa, do praw dziecka należy m. in. zadawanie rodzicom pytań. Byłoby źle, gdyby ich nie zadawało. Jeśli malca wszystko interesuje i o wszystkim, co wokół siebie dostrzeże, chce wiedzieć — znak to, że umysłowo prawidłowo się rozwija. Więc tylko się cieszyć, nie kwitować opryskliwym: „Daj mi spokój, nie mam czasu!” ale udzielać właściwych odpowiedzi. Odpowiedzi będą właściwe wówczas, gdy formułować je będziemy w sposób prosty, rzeczowy, dla dziecka przystępny. Dziecko zadowolone z krótkim wyjaśnieniem, zbyt skomplikowanego jeszcze i tak nie zrozumie.

Nie można lekceważyć dążeń poznawczych dziecka i jego do Was zaufania, jesteście przecież dla niego największym (jak na razie), autorytetem.

Babka z naleśników

Smażymy cienkie naleśniki. Ugotowane mięso mielone, dodajemy do niego jajko, podsmażoną cebulę, sól i pieprz. Płaski garnek smarujemy tłuszczem, na dno kładziemy naleśnik, pokrywamy go nadzieniem, znów naleśnik, znów nadzienie i tak na zmianę, na wierzchu powinien być naleśnik. Wkładamy do piekarnika.

Gotową już „babkę” z naleśników kroimy na porcje, podajemy z surówką.

Czyścimy metale

Jak skutecznie czyścić metalowe naczynia i przedmioty bez użycia gotowych chemicznych preparatów?

Sprząty żelazne czyścimy piaskiem, gliną, cegłą sproszkowaną lub piaskiem szmerglowym (piasek ze zmiażdżonym szkłem). Po wyszorowaniu przemywamy w gorącej wodzie z mydłem, po czym wycieramy do sucha.

Przedmioty stalowe oczyszczamy korkiem lub popiołem drzewnym, następnie przemywamy w wodzie.

Przedmioty miedziane i z mosiądzu czyścimy proszkiem preparowanym w takim oto składzie: 20 g ziemi okrzemkowej, 10 g czerwieni paryskiej i 20 g kamienia winnego.

Natomiast uniwersalnym środkiem czyszczącym metale jest mieszanina złożona z: 20 g mąki, 2,5 g chlorku sodowego, 5 g ciekłej parafiny, 44 ml wody. Mieszaninę tę podgrzewamy do wrzenia, następnie czyścimy powierzchnie różnego rodzaju metali.



Rusanowka — nowoczesne osiedle mieszkaniowe w Kijowie — stolicy Ukrainy.

Przesirzegamy!

Naiwność zakończyć się może poważnym schorzeniem.

POLSKIE BADANIA mimo że rozpoczęte później niż w świecie (w niektórych państwach preparaty propolisu są od dawna w sprzedaży) doprowadziły do rezultatów, które ogromnie posunęły wiedzę o tej substancji jak również umożliwiły jej standaryzację i kontrolę — tak niezbędne przy wprowadzaniu jakichkolwiek preparatów propolisowych do handlu. Właśnie w Polsce wykazano po raz pierwszy, że ekstrakty propolisu działają regenerująco na

Z początkiem roku ukazało się w prasie szereg artykułów na temat przedziwnych właściwości kitu pszczelego zwane-go propolisem oraz o badaniach prowadzonych od lat w kilku naszych ośrodkach naukowych. Pokróćce przypominamy.

uszkodzone i zakażone tkanki ludzkie i zwierzęce, przy czym ta odnowa dotyczy również takich tkanek, które w normalnych warunkach regenerują się bardzo niechętnie — chrząstki, mięsiaż zębowa, kości. Badania polskie pozwoliły ustalić wachlarz wrażliwych drobnoustrojów, lecz także wykazały, że w miarę stosowania uodparniają się one na ekstrakty propolisu. Podobnie zresztą jak ma to miejsce z innymi antybiotykami. Stąd wyniki doświadczeń nakazują daleko posuniętą ostrożność w stosowaniu preparatów zawierających propolis. Ustalono zostało ponadto, że biologiczną aktywność posiada mniej niż połowa kitu wydobywanego z uli.

Rozwiązanie tych właśnie problemów przyniosło polskim badaniom spory rozgłos i uznanie za granicą, a wyważone i ugruntowane doświadczenia wnioski są przyjmowane do stosowania w ośrodkach światowych.

O TYM WSZYSTKIM pisała prasa w oparciu o przekaz informacji z samego źródła tj. uzyskanych od badaczy tego problemu. Wydawało się wówczas, że ujawnienie tych tak zaawansowanych badań i nowatorskich w skali światowej wyników wzbudzi zainteresowanie przemysłu medycznego czy też spożywczego lub kosmetycznego. Tymczasem dotąd nie dotarły do nas żadne wiadomości o wprowadzeniu preparatów propolisu-

wych do oficjalnego obrotu czy choćby o podjęciu takiej produkcji.

A tymczasem opublikowane artykuły tak zbulwersowały opinię publiczną, że nastąpiła eksplozja zainteresowania całego dosłownie społeczeństwa. Ludzie związani naukowo z problemem, a także redakcje czasopism, władze uczelni, placówki służby zdrowia zostały formalnie zasypana lawiną listów, prośb, telefonów i wizyt osób cierpiących i chorych. Naukowcy wili się w wąziutkim przedziale pomiędzy brakiem oficjalnego placet a nadszkiem społecznym.

Powstała w ten sposób luka, która zaczęła się wypełniać w sposób zgola nieoczekiwany i najmniej pożądany przez wszystkich: twórców, władze, społeczeństwo. Zaczęły nas dochodzić wieści o czarnym rynku propolisowym i jakichś znachorskich praktykach. W Krakowie pojawił się w sprzedaży na placach targowych, w bramach, na klatkach schodowych miód z dodatkiem propolisu, który nie ma żadnych znaków rozpoznawczych badania aktywności biologicznej,

a także ponoć jakieś pigułki wierzące niby ekstrakt propolisu — nie sygnowane żadną marką za to horrendalnie drogie.

W TEN SPOSÓB różne filutów nabijają sobie kieszenie a równocześnie sytuacja staje się groźna! Dotarły do nas chęci o szkodach, jakie już niesi ludzie bądź to przez zły sprawdzony preparat bądź „leki” sporządzone według kichś krążących przepisów, choć wie przez kogo skomponowanych.

A przecież — czy jest to myślenie stosowanie antyku lub innego silnie działającego leku zupełnie bez jakiegokolwiek kontroli lekarskiej? I właśnie chałupnicze preparaty są tak przez wielu bezmyślnie „aplikowane”. Krąży przy tym opinia, jakoby taka czyta uczelnia miała rzeczą sankcjonować swoimi autorytetem. Oni wiście wierutna bzdura!

BIJEMY WIĘC NA ALAN nie wolno kupować żadnych pseudopropolisowych preparatów, nie dawajmy wiary żadnym domorosłym farmakologom i autorom recept! Musimy być li szczerze trochę cierpliwi i poczekać na oficjalne, atestowane preparaty z państwowego czy państwowego pionu przemysłowego. Bo chyba ukaza się ona wkrótce.

D. PAWŁOWSKI

Zrób to sam(a)

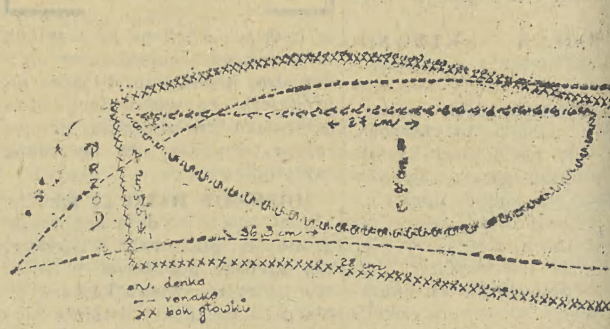
Furażerka

Baczność! Spoczni! Dziś będzie mowa o furażerze, którą w ramach jednego z obecnych kierunków mody, zwanego military look, albo swojsko: na wojsko — każemy sobie złożyć jako kontrybucję. Myślę, że wojsko to zaakceptuje, zwłaszcza że często świadczyło na naszą, to jest damską rzecz. Teraz po wojnie dziewczyny chodziły w beretach spadochroniarzy, pięknie eksponujących czoło. Furażerkę natomiast wkłada się nieco na bakier, bo było to nakrycie głowy „noszone przez wojsko polskie” jakby się dziś rzekło, trochę na luzie — „na co dzień, gdy służba lub parada nie wymagały kaszki, kasku, czapki itd. Wierzchołek furażerki opuszczał się na bok prawy i był kutasem zakończony (jak u Grzesia, z ostatniej telewizyjnej inscenizacji „Dam i Huzarów” Aleksandra Fredry), część dolną na zewnątrz zawinięta i taśmą brązowa. W roku 1815 przepisana została furażerka okrągła płaska”.

Jej wykrój dziś dla Was przygotowałam. Musicie go powiększyć. Jest przewidziany na głowę o obwodzie 55 cm. Kłopotliwszą, niech coś z tyłu do Zapas na szyję jest już w modę wkalkulowany. Przy kłopotliwym (podwójnie złożonego materiału) uważajcie, aby nitka biegła wzdłuż linii tyłu, a w nakładku połówki denka — po ramieniu.

Wiotki materiał szyjemy raz na podszewce. Najpierw łączymy boki główki, potem szyjemy denko. Szywy rozpruwamy i stebnujemy. To miodko furażerki też układamy na identycznie skrojonej podszewce, zszywamy tył, ładnie lukiem fastrygujemy i stebnujemy górę boków, nakładamy główkę ale tak, aby szwy wypadły po prawej stronie główki i schował się w szparze, który utworzył się między główką a denkiem. Przody rondka zachodzą na siebie (lewy na prawy). Wnętrze czapki z samego brzo gu obszywamy taśmą. Będzie lepiej siedzieć na głowie. Ciłtem!

ZENONA STROŻYK



Daję, abys dał?

Od czasu do czasu do naszych uszu docierają wieści o nieuczciwości ludzi, często poważnych i otoczone powszechnym szacunkiem. Niejednokrotnie doznajemy zaskoczenia, że za otrzymanie np. koncesji na prowadzenie zakładu rzemieślniczego czy sklepu afencyjnego trzeba słono zapłacić. Niejednokrotnie dowiadujemy się, że przyjęcie na wyższe studia — na specjalnie licznie obsesany wydział — kosztuje. Ileż to razy mówiono mi, iż aby dostać się do szpitala — trzeba zapłacić, aby być dobrze obsłużonym przez pielęgniarki, czy cieszyć się specjalną opieką lekarzy — należy trzymać rękę w kieszeni, aby z niej wyciągnąć i przełożyć do innej kieszeni (nie swojej) raz tylko 50 zł, ale innym razem 10 czy 20 tysięcy, zależnie od wagi załatwianej usługi, nie zaś od własnych możliwości finansowych. Te muszą się znaleźć, gdy o przyszłość dzie-

ka lub własne zdrowie albo wolność idzie.

Kiedy jednak dociskałam moich rozmówców do ścian, pragnąc się dowiedzieć czy to oni sami płacili owe tysiące, czy do nich wyciągał ktoś rękę po łapówkę, czy wreszcie oni cieszyli się specjalnymi względami, bo je opłacili — nikt nie powiedział mi „tak, datem łapówkę, panu takiemu to a takiemu, dzięki czemu uzyskałem takie to a takie korzyści”. Zawsze okazywało się, że to ktoś inny, znajomy lub nieznajomy, że się słyszało, że opowiadano, wreszcie że powszechnie wiadomo.

Nie mam zamiaru za nikogo głowy nadstawiać, nie będę też twierdziła, że takie wypadki są wykluczone. Od czasu do czasu czyta się w gazetach o sprawach łapówkarskich, które znalazły się na wokedzie sądowej. Np. na 2 i pół roku oraz 100 tys. zł grzywny skazano lekarza, który, będąc ordynatorem szpitalnym, przyjmował korzyści majątkowe w zamian za miejsce na swoim oddziale. Inna oskarżona jako inspektor przedsiębiorstwa

handlowego przez siedem lat przyjęła od kontrolowanych osób ponad 100 tysięcy zł. Dyrektorzy i urzędnicy, skiepowi i profesorowie, pracownicy central handlu zagranicznego i lekarze stawiali przed sądem oskarżenia o branie łapówek. Ludzie o słabym charakterze, tasi na pieniądze, zdążający per fas et nefas do zrobienia majątku sami czerpali korzyści materialne lub ułatwiali to innym, w końcowej fazie stając przed sądem, otrzymując wyroki i spłacając grzywny.

Choć nie zdaje mi się, aby ten proceder był nowy i u nas bardziej rozpowszechniony aniżeli gdzie indziej, (tu dodam: „Już starożytni Rzymianie...”), myślę, że trzeba na sprawę tę zwrócić bacniejszą uwagę. Każdy z nas może dążyć do wyprzedzenia tego niemoralnego zjawiska. Niemoralnego specjalnie w naszym kraju, gdzie każdy może dostać pracę, zarobić, lecz się na koszt państwa, tak samo też słu-dziować. Z jakiej racji za coś co nam się z prawa należy mamy kogoś płacić, nabijać

kieszenie nieuczciwym jednostkom. Jeśli istnieje łapówkarstwo walczymy z nim.

Ja wiem że łatwiej to napisać niż wcielić w życie, gdyż istnieje powszechne przekonanie, że łapówka zawsze się opłaca. Nie jestem uale tego pechow. Wypychając komuś do ręki pieniądze (łapówki nikt nie żąda, sami się z nią napraszamy) nie mamy żadnej pewności, że ten ktoś pozytywnie załatwi naszą sprawę, gdyż nie posiadamy żadnej egzekutywy nad nim i nikomu na niezłatwienie sprawy nie możemy się poskarżyć. Po drugie sami przekraczamy prawo i w każdej chwili możemy wraz z naszym kontrahentem znaleźć się przed sądem. Po trzecie wreszcie sami czujemy się obrzydliwie, a tego, kogo przekupiliśmy, uważamy za świnię. Spróbujmy więc nie dawać no i oczywiście nie brać. Konsekwentne postępowanie na pewno przyniesie rezultaty. A wtedy nie będzie już żadnej okarji do powtarzania: „Wiesz u nas nie się nie da załatwić bez łapówki”.

MARIA KWIATKOWSKA

W KRAKOWIE

Przed 60 laty
10 XI 1918 r.

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Gminnej w Czynach uchwalono obostrzenie przepisów dla strażników obywatelskich. M. in. połączono zamykanie wszystkich sklepów o godz. 7-ej wieczór, uchwalono karać dzieci, dopuszczające się ekscesów, chłosta od 5 do 20 kijów. Karę tę wymierzać będzie gmina lub ojciec. Wezwano wreszcie wszystkich obywateli do wspólnej pracy i pilnowaniaładu i porządku.

"Głos Narodu"

Rada Narodowa w Krzeszowicach dla zasilenia skarbu narodowego uchwalila jednorazowy podatek w kwocie jednej korony od morga.

"Głos Narodu"

Zebrań na dzisiejszym posiedzeniu Kongregacji kupcy krakowscy zdeklarowali na rzecz tworzącego się skarbu narodowego przekazanie pełnego utargu, osiągniętego w najbliższym dniu targowym w naszym mieście.

"Nowa Reforma"

KONIEC WOJNY ŚWIATOWEJ!!! Niemcy zdają się na łaskę i niełaskę koalicji! Warunki zawieszenia broni dyktował gen. Foch. Niemcy przyjęli je bez sprzeciwu. Zgodzili się więc na opuszczenie Belgii, Francji, Lotaryngii w ciągu 14 dni; na wydanie 5000 armat ciężkich, 30.000 karabinów maszynowych, 3000 min, 200 aparatów lotniczych; zgodzili się na opanowanie Niemiec po lewym brzegu Renu, na okupację przez wojska koalicji Moguncji, Koblencki i Kolonii oraz na stworzenie na prawym brzegu Renu neutralnego pasa, głębokiego na 30 do 40 m, przy czym nie wolno Niemcom niczego przewieźć, ani uszkodzić na oddanym terytorium. Zgodzili się na wydanie koalicji 5000 lokomotyw, 150.000 wagonów, 10.000 samochodów, na utrzymanie wojsk koalicyjnych w Niemczech, na wycofanie wszystkich wojsk z terenu Królestwa Polskiego, z Ukrainy i z Rumunii... na wydanie koalicji stu łodzi podwodnych, 8 krążowników i 6 drednotów, na wolny przejazd przez Gdańsk i przez Wisłę i na to, że blokada koalicji pozostaje w dalszym ciągu. „Piast”

"Moje miasto Kraków"

Po wakacyjnej przerwie wznowia działalność „Jaszczyrowa Galeria Fotografii”, mieszcząca się w Klubie „Pod Jaszczurami” (Rynek Główny 8). W poniedziałek, 13 listopada, grupa twórców SEM zaprezentuje wystawę fotograficzną na pt. „Moje miasto Kraków — rzeźba Rynek”. Spotkanie z autorami o 17.00.



Dzieło sztuki prosto z Polski...

Od roku 1973 obowiązuje zarządzenie ministra kultury i sztuki mówiące o zakazie wywozu z naszego kraju dzieł sztuki i przedmiotów o walorach artystycznych, powstałych przed 1945 rokiem. Legalny wywóz tego rodzaju obiektów może odbyć się, gdy osoba wywożąca dzieło uzyska ocenę i wycenę obiektu przez komisję złożoną z rzeczoznawców-historyków sztuki, pracowników PP „Desa” i Muzeum Narodowego.

Tego typu komisje odbywają się raz w tygodniu w Galerii „Desy” w Kramach Dominikańskich. Byliśmy świadkami przebiegu wczorajszej komisji. By ją zrelacjonować konieczne jest wyjaśnienie — dzieła sztuki nabywane w salonach sztuki nowoczesnej „Desy” automatycznie otrzymują zezwolenie na wywóz zagraniczny. Obiekty, które podlegają wycenie i ocenie komisji pochodzą więc z innych źródeł.

Jak twierdzili fachowcy, podstawowym miejscem nabywania prezentów — dzieł sztuki, które obdarowywamy za granicą mają Polskę przypomnieć, są mury koło Bramy Floriańskiej. Komisja miała za zadanie „ocenić” i wycenić walory landszaftów z pękami maków i róż, rozbestwionym koniem i chatką strzechą krytą (jak żywa). Praktycznie w tych wypadkach wycena polegać może jedynie na zastanowieniu, ile obraz ma centymetrów kw., ile zużyto nań farby, ile pochłonęło to czasu, a w wypadku oprawionych „dzieł” jaka jest wartość rami, która często-kroć decyduje o wartości obiektu w wymiernych złotych.

Zapewne często osoby zwracające się o wycenę dzieł sztuki, które chcą ofiarować swym krewnym i znajomym a nabyli je za niemały grosz, przeżywają moment zdziwienia, gdy dostaną certyfikat komisji, podający realną i znikomą wartość.

Rozmawialiśmy wczoraj z rzeczoznawcami — zdania były podzielone: część osób ubolewała, że nie może przeciwdziałać wywozowi obiektów delikatnie mówiąc hańbę polskiej plastyce przynoszących, ale były też zdania — nie bądnmy tacy perfekcjonści — na wystawach polskiej sztuki pokazujemy tę najwyższą próbę, pokazmy więc i nasz kicz kochany, skoro ludziom z nim dobrze... (J. r.)

Fot. JADWIGA RUBIS



WP
HW

oferuje

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Krakowie — Oddział Usług

wykonuje następujące naprawy:

- magnetofonów kasetyowych, szpulowych
- radiomagnetofonów przenośnych
- odborników radiowych, tranzystorowych — turystycznych

w zakładzie usługowym przy ul. Racławickiej 1, tel. 382-34.

Naprawy odpłatne oraz gwarancyjne wykonywane są szybko i solidnie.

K-7757

60. rocznica odbudowy państwowości polskiej

W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w poniedziałek 13 br. o godz. 9 okolicznościowa sesja naukowa organizowana wspólnie z Krakowskim

Ufność zawiedziona

Ufni w zobowiązującą nazwę „Delikatesy” zakupiliśmy 4 XI „Precelki alpejskie” a 32 zł paczka nie sprawdzając daty przydatności do spożycia. W domu — dziwnie nieco — ich kamienną twardością spojrzeliśmy na datę — 23 stycznia 1978 r! Pudełko „Precelków” zalegają półki „Delikatesów” na Mogińskiej — czy wszystkie noszą tę samą datę? (mar)

Wrośnięci w pejzaż

Senior szlaków ojczytych

Mija 30 rocznica powstania koła przewodników miejskich PTTK, a srebrne gody obchodzą koła przewodników terenowych, beskidzkich i tatrzańskich. Wielu naszym Czytelnikom znane jest nazwisko nestora przewodników koła terenowego, liczącego dziś 90 lat, p. STANISŁAWA WARDYŁY.

Swe turystyczne zamiłowania rozwijał od najmłodszych lat, wędrując po szlakach tatrzańskich, beskidzkich, po okolicach Krakowa. Jest doskonałym znawcą historycznych pamiątek, wielu krajów europejskich. Przemierzył wzdłuż i wszerz ojczyzny kraj. W okresie międzywojennym był czynnym członkiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, po wyzwoleniu poświęcił się pracy przewodnickiej, długie, długie lata służąc swą wiedzą liczny rzeszom turystów. Wielki znawca i miłośnik Krakowa, znakomity cicerone także po okolicach miasta, po Tatrach, które umiłował całym sercem.

Dyżury Komitetów Kontroli Społecznej

Dnia 13 XI br. odbędzie się dyżury członków Komitetów Kontroli Społecznej: W lokalu UD Krowodrza, al. Słowackiego 20, p. 31 w godz. 15—17.

W UD Podgórze, Rynek Podgórski 1, II p., p. 11 w godz. 15—17.

W UD Śródmieście, ul. Grunwaldzka 8, p. 2 w godz. 15—17.

W UD Nowa Huta, os. Zgody 2, II p., p. 227 w godz. 15—17.

W Biurze RN m. Krakowa, ul. Basztowa 22, I p., p. 47 w godz. 14—17.

Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego z okazji 60. rocznicy odbudowy państwowości polskiej. Na sesji wygłoszone zostaną referaty na temat tworzenia się ośrodków państwowości polskiej w 1918 r. — prof. dra Mariana Zgórniaka, o początkach administracji terytorialnej II Rzeczypospolitej — doc. dra Ludwika Łysika, o literaturze polskiej wobec odzyskania niepodległości — doc. dra Włodzimierza Maciąga, o miejscu i roli II Rzeczypospolitej w dziejach narodu polskiego — prof. dra Józefa Buszko oraz o roli lewicy rewolucyjnej w walce o Polskę socjalistyczną — prof. dra Andrzeja Pilcha. (aż)



Wspominając dawne lata, co ciekawsze wydarzenia i przygody z przewodnickiej pracy p. Stanisław wyciąga z szafy piękną, starą szkatułę, wypełnioną po brzegi pamiątkami z okresu swej pracy. Przeglądamy medale, odznaczenia, listy dziękczynne, maskotki, bogatą korespondencję i zdjęcia, te z młodych lat, pierwszych wypraw przewodnickich i to, jedno z ostatnich dni czynnej pracy przewodnickiej, z rajdu świętokrzyskiego w 1973 roku! O wtedy jeszcze mogłem wędrować — mówi z uśmiechem — miałem niewiele ponad osiemdziesiątkę...

Seniorowi przewodników — życzymy długich lat dobrego zdrowia!

Róża Tyrowicz

NOTATNIK KRAKOWSKI

DZIS O GODZINIE:

- * 18 — PAN, ul. Sławkowska 17 (s. 26) — Pol. Tow. Orientalistyczne: Prof. dr J. Wolski — „Źródła ruchów separatystycznych w Iranie w okresie hellenistycznym”.
- * 19 — ul. Reymonta 4, s. 55 — Tow. Przyj. Polsko-Indyjskiej — dr Z. Madeyski — „Na szlakach myśli J. Nehru”.
- * 19 — Klub Literatów, ul. Kru-

DKF „Kropka” przy Domu Kultury Huty im. Lenina organizuje w poniedziałek o godz. 21 w kawiarni klubowej ul. Majakowskiego 2 w Nowej Hucie — publiczną dyskusję nad głośnym filmem prod. pol. „Wodzień”. Obecny będzie na niej wykonawca głównej roli Jerzy Stuhr. Tego samego dnia film ten wyświetlony zostanie dwukrotnie w kinie „Sfinks” (w tym samym budynku) o godz. 17 i 19. Wstęp bezpłatny. (aż)

W Muzeum Lenina w Krakowie, ul. Topolowa 5, czynna jest wystawa czasowa pt.: „Internacjonalizm — Rewolu-

w kilku wierszach

cja — Niepodległość. Czynną jest również wystawa stała pt.: „Lenin w Polsce”.

W Galerii DESA przy ul. św. Jana 3 czynna jest wystawa litografii Theophila-Alexandra Steinlena (1859—1923), artysty pochodzenia szwajcarskiego, działającego w Paryżu. Był on znanym grafikiem-illustratorem, twórcą plakatów, malarzem, współpracował z Toulouse-Lautrekiem, do wielbicieli jego talentu należał m. in. Anatol France. Prezentowane prace pochodzą z końca XIX wieku i są ilustracjami do wierszy poetów związanych z literacko-artystycznym kaba-retałami ówczesnego Paryża.

Siatkarki Przedsiębiorstwa Geofizyki Górniczej Naftowego w Krakowie zdobyły I miejsce i puchar CRZZ w turnieju piłki siatkowej kobiet. Turniej zorganizowało Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej ZD Kraków-Śródmieście.

Komunikat MPK

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie informuje, że w związku z robotami na torowisku przy ul. Wielickiej, od dnia 10 XI 1978 r. od godz. 23.00 — do 13 XI 1978 r. godz. 4.30, zostanie wstrzymana komunikacja tramwajowa na odcinku od Prokocimia do ul. Dworcowej. W tym okresie czasu tramwaje linii nr nr „3”, „6”, „9”, „13” i „24” kursować będą do ul. Dworcowej.

Na wyłączonym odcinku od Nowego Prokocimia do ul. Dworcowej kursować będzie zastępcza komunikacja autobusowa (linia nr „173”). Równocześnie w dniach tych ulega częściowej zmianie trasa autobusu linii nr „143”, który będzie kursował ul. Dworcowa — Wielicka — Prosta i dalej normalną trasą.

Ponadto przedłuża się do ul. Dworcowej trasę linii nr „133”. Autobusy w/w linii zatrzymywać się będą na przystankach tramwajowych w ul. Wielickiej. Komunikacja nocna na wyłączonym odcinku trasy utrzymywana będzie autobusem linii nr „173”.

pnia 22 — 60. Rocznicą Odzyskania Niepodległości — dyskusja.

* 19 — „POD JASZCZURAMI” — premiera spektaklu „Ktorego nie było”; o 20 — Koncert „Orkiestry 8 Dnia”.

* 19 — Dom Turysty PTTK, ul. Bitwy pod Lenino 2/6 — dr J. Brzozowski — „Korea”.

* 20 — Klub MPiK, Mały Rynek 4 — Impreza pt. „Trzy miłości”. Ballady B. Okudźawy śpiewa Sława Przybylska, poezje recytuje Leszek Herdegen, gitara klasyczna — Roman Ziemiański.

* 20 — Klub „Forum”, Rynek Gł. 25 — Teatr Poezji — S. Jesienin: „Spowiedź chuligana”.

* 21 — SCK UJ „ROTUNDA” — II Nocne Spotkania Jazzowe.

JUTRO O GODZINIE:

* 15 — MDK, ul. Józefa 12 — Gry, zabawy i filmy.

* 15 — „Śródpole”, os. Wzgórza Krzesławickie 17a — Prezentacja studenckiego dorobku artystycznego.

* 17 — DK SM „KRAKUS”, ul. Wrocławska 28 — Five dla samotnych.

* 17 i 19 — SCK UJ „ROTUNDA” — TRADITIONAL JAZZ MEETING.

* 18 — Klub Młodych, os. Młodości 1 — Film pt. „Dziewczyna do dziecka”.

* 19 — DDK Krowodrza, ul. Papiernicza 2 — VIII Zajazd Błędnych (za zaproszeniami); o 19 — Piwnica: Koncert Wandy Warszawskiej i Andrzeja Kurylewicz.

* 19.30 i 21 — Teatr 38: spektakl Kabaretu „PROTEKST”.

* 19.30 — „Zaścianek”, ul. Reymonta 75 — Recital Leszka Długosza.

W NIEDZIELE:

* 16 — „Starówka”, ul. Szczepańska 5, II p. — „Z Bolkiem i Lolkim na ekranie”.

* 17 i 19 — SCK UJ „ROTUNDA” — TRADITIONAL JAZZ MEETING.

* 19.30 i 21 — Teatr 38: Spektakl Kabaretu „PROTEKST”.

rozmowy przy herbacie

O SZACUNEK DLA ŻYCIA

Międzynarodowa Unia Towarzystw Schweitzerowskich skupia 22 towarzystwa narodowe i 35 schweitzerowskich komitetów. Głównym jej zadaniem jest kontynuowanie myśli i dzieła dr Alberta Schweitzera — wielkiego lekarza i filozofa, twórcy humanitarnej etyki poszanowania życia. Unia podejmuje szeroko zakreślone prace badawcze w tej dziedzinie, zapewnia publikację ich wyników. Rozbudowuje słynny szpital Alberta Schweitzera w Lambarene, współdziała w walce z chorobami tropikalnymi, m. in. tradem.

Przewodniczącą Ogólnopolskiej Sekcji Schweitzerowskiej Polskiego Towarzystwa Szpitalnictwa prof. dr HENRYK GAERTNER wrócił właśnie z podróży związanych z działalnością Unii.

Głównym celem mojego wyjazdu do Holandii było uczestnictwo w symposium „Cześć dla życia”, zorganizowanym przez Unię w mieście Deventer na przełomie września i października. W obradach wzięło udział ponad 170 osób z 15 krajów różnych kontynentów. Tematem wykładów i dyskusji były medyczne, etyczne, polityczne i inne aspekty szacunku dla życia. Szacunku dla życia, który winien być podstawą stosunków

międzynarodowych i ochrony środowiska. Referentami byli profesorowie uniwersyteccy różnych specjalności, a także holenderski kardynał Bernard J. Alfrink i angielski pisarz James Brabazon. W referatach podkreślano znaczenie szacunku dla życia jako podstawy ludzkich społeczeństw i kultur, jako ideału etycznego.

Uczestnicy zostali przyjęci przez burmistrza i radę miejską Deventer, wzięli udział w

uroczystych koncertach. W jednym z nich uczestniczyła jako oficjalny reprezentant królowej Holandii jej córka księżniczka Margriet.

— Jak ocenia Pan Profesor udział polskiej delegacji w symposium?

— Uczestnictwo dało nam wiele korzyści. Z dużym zainteresowaniem przyjęło Zgromadzenie Ogólne Unii sprawozdanie z różnokierunkowej działalności polskiej Sekcji Schweitzerowskiej i plany naszej dalszej pracy. Nasze główne cele to humanizacja życia i medycyny, integracja medycyny z innymi naukami dla dobra chorego i zdrowego człowieka, zagadnienia etyki i powinności zawodowych służby zdrowia. Uczestników symposium zainteresował również rozwój naszej organizacji, skupiającej oprócz lekarzy, humanistów, artystów, architektów.

Wyrazem uznania dla naszej pracy był także wybór mojej

osoby do najwyższej instancji Unii — Prezydium. Duże znaczenie ma również nawiązanie bezpośrednich kontaktów z władzami Unii i przewodniczącymi poszczególnych narodowych organizacji schweitzerowskich.

— Dziękując za rozmowę Panu Profesorowi, z konieczności krótka, odświtem Czytelników do napisanej przez naszego rozmówcę — wydanej w serii PAN „Nauka dla wszystkich” — pracy pt. „Albert Schweitzer”. Zakończmy więc rozmowę jedną z jego myśli: „Wszystko, co możesz zrobić w świetle tego, czego powinność dokonasz, będzie kroplą w porównaniu z potokiem. Ale to nadaje twemu życiu jedyny sens, jaki może ono mieć i czyni je wartościowym”.

HENRYK KIERAJ



"Pasiaki" przed szansą powiększenia dorobku?

NAJLEPSI polscy piłkarze przygotowują się we Wrocławiu do przyszłotygodniowego występu przeciwko zespołowi Szwajcarii, w związku z czym w ekstraklasie ogłoszono przerwę w rozgrywkach. Natomiast zespoły II ligi rozgrywają kolejną, przedostatnią już w tej rundzie, serię spotkań i dogonią w ten sposób drużyny I-ligowe (te już mają na swym koncie po 14 gier) aby razem — 19 listopada — zakończyć jesienne rozgrywki.

Piłkarze Cracovii przegrali wreszcie pasmo porażek na obcych boiskach i przywieźli przed

Na tenisowych kortach

DOBIEGAJA końca rozgrywki tenisowe o Grand Prix młodzików okręgu krakowskiego. Rozegrano już — na zakończenie zawodów — turnieje finałowe chłopców starszych i młodszych, w nadchodzącą sobotę — 11 bm. — na kortach Nadwiślanu odbędą się finały turnieju dziewcząt. Zwycięzca rozgrywek w grupie chłopców starszych (do 15 lat) został Marcin Moszczak (Nadwiślan), wygrywając w finale z Jerzym Slusarzem (Górnik Wieliczka). Trzecie miejsce zajął Krzysztof Krupa po zwycięstwie nad Marcinem Bednarskim (oba Nadwiślan). W grupie chłopców młodszych (do 12 lat) zwyciężył Paweł Milewski przed Ryszardem Majorem, Andrzejem Zrątkiem i Leszkiem Grudzińskim (wszyscy Nadwiślan). W finale dziewcząt startować będzie czwórka Nadwiślanu — Monika Lech, Iwona Roszkiewicz, Katarzyna Ślęczek i Joanna Trzosa.

A teraz do Sosnowca i Katowic

Nieznaczną porażką Wisły z Dynamem

W REWANŻOWYM towarzyskim meczu siatkarek zespół krakowskiej Wisły nieznacznie uległ drużynie radzieckiej ekstraklasy Dynamo Moskwa 2:3 (10:15, 15:4, 15:1, 11:15, 6:15).

W II i III secie krakowianki zdeklasowały jednak rutynowane rywalki, które traciły wiele punktów już z samych zagrywek. Wywalczyła III set wygrany do 1 (trwał 8 minut) mogli się w wykonaniu siatkarek Wisły podobać. Rosjanki grające w najsilniejszy składzie nie mogły sprostać wówczas silnym atakom i szerszym blokom wisłaczek. W następnych partiach górą były już siatkarki Dynama. Trzeba jednak podkreślić, iż „Biała gwiazda” nie musi wstydzić się spotkań z moskwiankami. Oby Wisła, częściej w lidze wykazywała taką ambicję i chęć do gry jak w niektórych partiach spotkań z Rosjankami.

MECZE z Dynamem Moskwa były pożytecznymi sprawdzianami dla wisłaczek przed sobotnio-niedzielnymi pojedynkami ligowymi. Krakowianki bowiem jutro grają w Sosnowcu z Płomieniem oraz w niedzielę w Katowicach z Kolejarzem. O ile siatkarki Płomienia są chyba poza zasięgiem wisłaczek (tym bardziej, iż mecz odbędzie się w Sosnowcu) o tyle w spotkaniu z Kolejarzem zespół „Białej gwiazdy” nie stoi na straconej pozycji.

W pozostałych pojedynkach zmierzą się: AZS AWF Warszawa — Start Łódź, Kolejarz — BKS Stal Bielsko, Płomień — BKS Stal Bielsko, Spójnia Gdańsk — Polonia Świdnica i Czarni Słupsk oraz Gedania Gdańsk — Czarni i Polonia. (Wi-Gr)

Odpowiadała mu tak, jakby mówiła o cudzych sprawach. Opisała mu dom i ogród w Wirginia Water, opowiedziała o Andrew i Klarze, o tym, że zajmuje się teraz nimi jej siostra, była stewardesa.

Znaleźli się w pewnym momencie na skraju wzgórza, wznoszącego się nad obwodową drogą opasującą miasto. Zobaczyli w świetle reflektorów samochodowych zagubionego, starego, przysgarbionego człowieka. Kosmyki siwiejących, jasnych włosów okalały mu twarz. Wyglądał jak Grauchio Marx, albo jak jeździec, który zgubił konia. Był to kanonik Ash Nyren, poszukujący od południa noclegu.

— To ojciec Petera! — zawołała Julia.
— Petera?
— Petera Nyrena. Drugiego pilota.
— Pani go zna?
— To stary człowiek. Muszę mu pomóc.

Ale kanonik zniknął, jak gdyby go ziemia pochłonięła.
— Zobaczy go pani jutro. Przypuszczam, że zajmie się nim Greyhound.

— Pojechaliśmy któregoś dnia do wioski — opowiadała Julia — żeby zagrać w krykieta. Wszyscy grali, tylko ja nie, Mike, Peter i kanonik. Ona też tam była.

— Stella Pritchard?
— To był mecz na cel dobroczynny. Grali mężczyźni i kobiety z różnych zawodów. Pilot, lekarz, weterynarz. Był też pisarz i gwiazda filmowa. No i ona — ta stewardesa.

— Jest w szpitalu w Katani. Może powinna pani ją odwiedzić.

— Dlaczego on to zrobił? — wyszeptała patrząc w dół na morze, w którym odbijał się księżyc. Usiłowała sobie wyobrazić, że stoi tu z Mike'em, że tutaj spędzają

W niedzielę o ósmej

Wraz z TKKF zapraszamy na „Bieg po zdrowie”

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę — 12 bm. — kolejna niedziela „Biegu po zdrowie”.

Przypominamy wszystkim uczestnikom, że zajęcia odbywają się w dwóch punktach: w Parku Jordana i na Podgórzu.

Zbiórka uczestników grupy z Parku Jordana o godz. 8 w pawilonie „Krakowianki” (przy sadzawce), uczestnicy grupy podgórskiej zbierają się, także o godz. 8, w budynku Garbarni przy ul. Sokolskiej 17.

Przypominamy, że nasza akcja jest dostępna dla wszystkich. Każdy kto ma ochotę trochę się poruszać, poprawić swą fizyczną kondycję, każdy kto dba o swoje zdrowie może przysiąść i ćwiczyć razem z nami. Zajęcia prowadzi fachowiec od rekreacji, a ćwiczenia są tak ułożone, by podobały im każdy.

ZAPRASZAMY — czekamy na Was. W niedzielę — o ósmej!

Pożegnanie Michała Skowronka

JUTRO w sali tradycji WKS Wawel odbędzie się pożegnanie kończącego długoletnią karierę sportową czołowego średniostanowca Polski MICHAŁA SKOWRONKA.

M. Skowronek od początku związany był z jednym tylko klubem — Wawelem. Tu startował jako junior — tu dochodził do wysokiej formy, najpierw pod opieką trenera Ożoga, później Biernata. Pierwszy większy sukces odniósł na ME juniorów w Lipsku zdobywając na 800 m brązowy medal. Od 1973 roku na stałe wszedł do reprezentacji Polski seniorów. Czterokrotnie zdobywał mistrzostwo kraju w hali, był również halowym wicemistrzem Europy w 1971 r. Rewelacyjnie pobił na dystansie 1500 m podczas półfinałowych zawodów Pucharu Europy w 1975 r. w Londynie zwyciężając w czasie 3:38,7 (w biegu tym ustanowił swój rekord życiowy). Jest aktualnym rekordzistą Polski w biegu na 1000 m — 2:18,6.

— Dlaczego właśnie teraz — na dwa lata przed Olimpiadą w Moskwie postanowił Pan zakończyć karierę sportową. Przecież należy Pan do krajowej czołówki średniostanowców?

— Raz już próbowałem zakwalifikować się do reprezentacji olimpijskiej. Przed Montrealem trenowałem niezwykle intensywnie. Wyjechałem na zgrupowanie do Meksyku. Był chyba jakiś błąd w przygotowaniu, bo po powrocie wyniki nie były wcale lepsze. Nic dziwnego, że na Olimpiadę nie pojechałem. Teraz już nie stać mnie na wybieganie dobrego czasu, który dawałby mi jakiegokolwiek szansę. Ponadto ciągle przesładowały mnie kontuzje.

John Howlett TANGO NOVEMBER

Copyright by John Howlett 1977

Tłumaczył Stefan WILKOSZ

wakacje. Ale natarczywe pytanie nie przestało jej chodzić po głowie.

— Dlaczego on to zrobił?

— Nie znałem pani męża — może mi pani o nim opowie?

Julia spojrzała na Maca. W jego słowach nie było zagrożenia. Ten człowiek nie atakował jej. Otworzyła już usta, żeby zacząć mówić o mężu, ale nagle bezwiednie rozpięła się.

— Innym razem — uspokajał ją Mac. — Innym razem opowie mi pani o nim.

— Przepraszam — szepnęła — pan jest taki dobry.

— Mac ujął ją pod ramię.

— Proszę się nie krępować. Niech pani płacze, i to długo, aż do wyczerpania.

Położyła mu głowę na ramieniu i lkała gwałtownie, długo, aż do wyczerpania.

Mac odprowadził ją do pensjonatu. Dręczyło go poczucie winy wobec tej młodej kobiety. Miał ochotę bronić ją, a przecież musiał ją zdradzić i powtórzyć wszystko co mu powiedziała Burdenowi.

Akademickie zespoły Warszawy i Lublina na drodze koszykarek Wisły

DOSKONAŁE rozpoczęły sezon ligowy koszykarki Wisły — 5 spotkań to same zwycięstwa, w tym jedno bardzo cenne, nad aktualnym wicemistrzem Polski gdańską Spójnią i to na jej boisku. Stoczyła Wisła przed tygodniem dwa ogromnie ciężkie mecze. W sobotę w Poznaniu z rewelacyjnie spisującym się zespołem Olimpijki, krakowianki wygrały po zażartej walce dopiero w dogrywce i to zaledwie różnicą 2 punktów, w dzień później, po kolejnej męczącej podróży, zwyciężyły Spójnię również po niesłychanie dramatycznej walce, różnicą 1 punktu. Powie ktoś, iż miały krakowianki szczęście. Może, ale w sporcie szczęście uśmiecha się zwykle do... lepszych!

Jest w tej chwili Wisła jedyną w ekstraklasie drużyną bez porażki i chyba, po nadchodzącej kolejce, nadal nią będzie. Gra bowiem w czwartej serii gier z dwoma ligowymi beniaminkami — AZS-ami z Warszawy i Lublina.

Program całej kolejki jest następujący: Stal Brzeg i Wisła grają z AZS Lublin i AZS Warszawa, ŁKS i Włókniarz Pabianice ze Spójnią i Olimpią Poznań oraz Lech z AZS-em Poznań.

W II LIDZE koszykarek zespoły krakowskie stają przed

trudnym zadaniem. Korona podejmuje lidera tabeli Włókniarza Białostok i raczej jest na straconej pozycji. Hutnik będzie musiał mocno się napracować by wygrać obydwie mecze z rzeszowskim AZS-em, a krakowskie akademickie wystąpią w Lublinie przeciwko Startowi i już jedna wygrana będzie ich poważnym osiągnięciem. (I)

W II lidze hokeja



STAL Z SANOC przeciwko Cracovii

PO CZTERECH kolejkach spotkań w II lidze hokeja na lodzie ukształtował się układ sił zespołów, zarówno walczących o awans jak i broniących się przed spadkiem. Na czele znajduje się duet Budowlani Bydgoszcz — GKS Tychy, które to zespoły straciły dotychczas dopiero po 2 pkt. O jeden punkt ustępuje im bytomska Polonia, która wraz z Cracovią stanowiąc będzie najsłabszymi rywalami prowadzącej dwójki. Krakowianie mają za sobą spotkania z liderami, przegrali wszystkie 4 mecze.

Najbliższego przeciwnika, sanocką Stal, podejmują krakowianie na sztucznym lodowisku przy ul. Siedleckiego. Ostatnie występy Cracovii wykazały, że w konfrontacji z drużynami dysponującymi krytymi halami, mającymi o niebo lepsze warunki treningowe podopieczni trenera Montecana ustępują przeciwnikom szybkością. Trudno się zresztą temu dziwić — nawet najsolidniej przepracowany okres przygotowań do sezonu nie da spodziewanych efektów, jeśli

„Ostatki” w lidze międzywojewódzkiej

W IV GRUPIE piłkarskiej ligi międzywojewódzkiej pozostały jeszcze do rozegrania — w tę niedzielę — trzy zaległe mecze. Najciekawsze, będące bez wątpienia wydarzeniem nr 1 jesiennej rundy rozgrywek — w Tarnowie, gdzie miejscowa Unia (3 miejsce w tabeli, 16 punktów) podejmować będzie lidera — krakowskiego Hutnika (21 punktów zdobytych). Każdy z rezultatów w tym meczu jest prawdopodobny, oczywiście tarnowianie będą chcieli za wszelką cenę wygrać aby zmniejszyć dystans punktowy dzielący ich od krakowian.

Ponadto odbędą się pojedynki: Metal Tarnów — Wawel Kraków oraz Sandecja Nowy Sącz — Karpaty Krosno.

fragile zaświeciły latarnie i lampy, a z okien mieszkań i barów rozległa się muzyka z radia i grających szaf.

Kanonik Nyren obserwował powrót muzyki i światła. Zmęczyło go próżne wędrowanie od gospody do gospody. Siedział teraz na stoku, nad miastem. Był ciepły, łagodny wieczór. Już nie padało. W hotelach patrzono na niego podejrzliwie, bo był bez bagażu. — Nie ma pokoiów — powtarzano wszędzie, nie zwracając uwagi na jego „bacuda pardita est”.

Późnym wieczorem poszedł za grupą studentów amerykańskich, przelał razem z nimi przez mur, rozłożył płaszcz deszczowy opodal ich śpiworów pod kaktusowym żywopłotem i zasnął. Nie czuł chłodu, ani głodu.

— Mecz krykieta — Burden skrzywił się. — To bardzo dziwne.

Mac zastał Burdena już w pidżamie.

— Jest oczywiście w stanie hysterii?

Mac zaprzeczył ruchem głowy.

— Nie sądzę. Myślę, że jest jeszcze w szoku. Ale trzyma się całkiem dobrze.

— Przepraszam, że skarżyła się na moje pytania. — Burden był wyraźnie zirytowany tym, że Mac spacerował z Julią przez cały wieczór.

— Nie ma do pana pretensji. Po prostu broni swego męża, to wszystko. — Mac uśmiechnął się. — To ładna kobieta, co?

— Na miłość boską, Mac, to nie jest chwila na takie uwagi!

Mac pożegnał się i wyszedł z pokoju Burdena. Czy pani Duckham jest ładna? — zastanawiał się Burden. Przez cały dzień mimo woli myślał o jej mokrej, przylegającej do ciała sukni. To fakt.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WARSZAWA. W wygranym meczu zapasów stylu wolnym Polska z USA 4:5.

GORZÓW WLKP. W jowym wyścigu kolarzy Grand Prix „Dziennika Węgor” zwyciężył Jan (Polska 1).

BUEENOS AIRES. W 1. dziesięciu meczach olimpijczyków ulegli nieznacznie 1:3:2.5 pkt. (m. in. Szwajcarzy ze Spasskim).

KATOWICE. Podczas ju szczyptnistek o Śląska Polska I pokonała II 1:0.

WROCLAW. W 1/8 finału Zdobyców P. koszykarzy miejscowy zmierzy się 22 i 23 w szwedzką drużyną IFK Helsingborg.

MADRYT. 13 bm. się tu losowanie eliminacji karskiego turnieju olimpijskiego — Moskwa 1980.

PARYŻ. W piłkarskim pokonała II 1:0 (1:0).

WROCLAW. W 1/8 finału Zdobyców P. koszykarzy miejscowy zmierzy się 22 i 23 w szwedzką drużyną IFK Helsingborg.

MADRYT. 13 bm. się tu losowanie eliminacji karskiego turnieju olimpijskiego — Moskwa 1980.

PARYŻ. W piłkarskim pokonała II 1:0 (1:0).

WROCLAW. W 1/8 finału Zdobyców P. koszykarzy miejscowy zmierzy się 22 i 23 w szwedzką drużyną IFK Helsingborg.

MADRYT. 13 bm. się tu losowanie eliminacji karskiego turnieju olimpijskiego — Moskwa 1980.

PARYŻ. W piłkarskim pokonała II 1:0 (1:0).

WROCLAW. W 1/8 finału Zdobyców P. koszykarzy miejscowy zmierzy się 22 i 23 w szwedzką drużyną IFK Helsingborg.

MADRYT. 13 bm. się tu losowanie eliminacji karskiego turnieju olimpijskiego — Moskwa 1980.

PARYŻ. W piłkarskim pokonała II 1:0 (1:0).

WROCLAW. W 1/8 finału Zdobyców P. koszykarzy miejscowy zmierzy się 22 i 23 w szwedzką drużyną IFK Helsingborg.

MADRYT. 13 bm. się tu losowanie eliminacji karskiego turnieju olimpijskiego — Moskwa 1980.

PARYŻ. W piłkarskim pokonała II 1:0 (1:0).

WROCLAW. W 1/8 finału Zdobyców P. koszykarzy miejscowy zmierzy się 22 i 23 w szwedzką drużyną IFK Helsingborg.

MADRYT. 13 bm. się tu losowanie eliminacji karskiego turnieju olimpijskiego — Moskwa 1980.

PARYŻ. W piłkarskim pokonała II 1:0 (1:0).

WROCLAW. W 1/8 finału Zdobyców P. koszykarzy miejscowy zmierzy się 22 i 23 w szwedzką drużyną IFK Helsingborg.

MADRYT. 13 bm. się tu losowanie eliminacji karskiego turnieju olimpijskiego — Moskwa 1980.

PARYŻ. W piłkarskim pokonała II 1:0 (1:0).

WROCLAW. W 1/8 finału Zdobyców P. koszykarzy miejscowy zmierzy się 22 i 23 w szwedzką drużyną IFK Helsingborg.

MADRYT. 13 bm. się tu losowanie eliminacji karskiego turnieju olimpijskiego — Moskwa 1980.

PARYŻ. W piłkarskim pokonała II 1:0 (1:0).

WROCLAW. W 1/8 finału Zdobyców P. koszykarzy miejscowy zmierzy się 22 i 23 w szwedzką drużyną IFK Helsingborg.

MADRYT. 13 bm. się tu losowanie eliminacji karskiego turnieju olimpijskiego — Moskwa 1980.

PARYŻ. W piłkarskim pokonała II 1:0 (1:0).

WROCLAW. W 1/8 finału Zdobyców P. koszykarzy miejscowy zmierzy się 22 i 23 w szwedzką drużyną IFK Helsingborg.

MADRYT. 13 bm. się tu losowanie eliminacji karskiego turnieju olimpijskiego — Moskwa 1980.

PARYŻ. W piłkarskim pokonała II 1:0 (1:0).

WROCLAW. W 1/8 finału Zdobyców P. koszykarzy miejscowy zmierzy się 22 i 23 w szwedzką drużyną IFK Helsingborg.

MADRYT. 13 bm. się tu losowanie eliminacji karskiego turnieju olimpijskiego — Moskwa 1980.

PARYŻ. W piłkarskim pokonała II 1:0 (1:0).

WROCLAW. W 1/8 finału Zdobyców P. koszykarzy miejscowy zmierzy się 22 i 23 w szwedzką drużyną IFK Helsingborg.

MADRYT. 13 bm. się tu losowanie eliminacji karskiego turnieju olimpijskiego — Moskwa 1980.

PARYŻ. W piłkarskim pokonała II 1:0 (1:0).

WROCLAW. W 1/8 finału Zdobyców P. koszykarzy miejscowy zmierzy się 22 i 23 w szwedzką drużyną IFK Helsingborg.

Numer indeksu: 35000